Nr 320. Kraków, Piątek 16 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Rewolucya w Persyi.

Onegdajsze doniesienia o zdobyciu Teheranu przez rewolucyonistów, były, jak się okazało, przedwczesne. Jeszcze w tym dniu i w następnym toczyły się tam zacięte walki uliczne, i to, jak się zdaje, że zmiennem po obu stronach szczęściem i niepewnym rezultatem. I dziś jeszcze z nadchodzących z Teheranu depesz nie można sobie wytworzyć dokładnego obrazu sytuacyi. Wiadomości te są niejasne, a nawet sprzeczne; każda z nich, stosownie do źródła, z którego pochodzi, inaczej przedstawia przebieg i wynik walki, inne zawiera szczegóły.

Podczas gdy z depesz niemieckich, a nawet angielskich wnosićby można, że cała już stolica znajduje się w rękach rewolucyonistów, depesze rosyjskie w tradycyjnie niejasnej i mętnej stylizacyi przedstawiają rzecz tak, jakoby kozacy szacha silnie jeszcze trzymali się na swoich pozycyach. Z jednego atoli szczegółu, przytoczonego z depeszy petersburskiej Agencyi telegraficznej wynika, że kozaków szacha już wyparto z miasta. Depesza ta donosi bowiem, że przypuścili oni nowy atak do zewnętrznej bramy Teheranu, i że, gdy atak ten się nie powiódł, kozacy cofnęli się do Sultanabad. Jest to letnia rezydencya szacha, oddalona o 10 kilometrów od miasta, w której przebywa on podobno obecnie wraz z całym dworem.

Że szala zwycięstwa albo już stanowczo przechyliła się na stronę wojsk rewolucyjnych, albo też stanowczo się na ich stronę przechyla — wnosić można także z depesz, według których za pośrednictwem posłów zagranicznych zgodzono się na chwilowe zawieszenie broni i na nawiązanie rokowań.

Nasuwa się przytem przypuszczenie, że inicyatywę do tej interwencyi dało poselstwo rosyjskie. Wobec spóźnienia się wojsk rosyjskich, które znajdują się dopiero w Kaswinie, w oddaleniu 145 kilometrów od stolicy, rząd carski widocznie pragnie zyskać na czasie, aby znanemi sztuczkami wytworzyć położenie, któreby pozornie chociaż usprawiedliwiało wkroczenie kolumny generała Muśnickiego do Teheranu. Nadzieja, że albo wojska rewolucyjne i Bachtyarzy, albo walczące po ich stronie tłumy, przez napaści na Europejczyków dostarczą Rosyi takiego pretekstu do zbrojnej interwencyi — zawiodły. Znakomita karność w szeregach rewolucyonistów i mądra ich taktyka, pokrzyżowały ten plan dyplomacyi caratu.

I próba wywołania rzezi i rabunków za pomocą motłochu, towarzyszącego wojskom szacha, nie powiodła się, ponieważ przywódcy rewolucyonistów od razu otoczyli strażami domy Europejczyków. Nie udał się dalej zamiar sztucznego wysnucia powodu do wkroczenia wojsk rosyjskich z faktu, że rewolucyoniści ostrzeliwali ogród pułkownika Lachowa, a więc rzekomą własność Rosyanina. I wobec tego dyplomaci rosyjscy w Teheranie usiłują teraz uzyskać chociaż kilka dni zwłoki, w nadziei, że w tym czasie albo znajdzie się pretekst do interwencyi, albo też już samo nadejście wojsk rosyjskich, niczem nie umotywowane, wytworzy sytuacyę, nadającą się do zrealizowania okupacyjnych planów. W tym celu, jak się dowiadujemy, oficerowie rosyjscy powstrzymują szacha od jakichkolwiek ustępstw na rzecz postulatów partyi konstytucyjnej.

Czy spełnią się te zamiary i nadzieje rosyjskie, trudno przewidzieć; zależeć to będzie od dalszego przebiegu walki, od szczęścia i od dalszej taktyki rewolucyonistów. Dotychczasowe ich powodzenie w połączeniu z reakcyjnym uporem szacha, odniosło już ten pomyślny skutek, że duchowieństwo perskie w całym kraju głosi wojnę świętą przeciwko wiarołomnemu władcy i jego rosyjskim opiekunom. Natomiast fatalną wprost staćby się mogła sytuacya wojsk rewolucyjnych, gdyby naprawdę, jak o tem donoszą niektóre depesze, zabraknąć im miało w tej stanowczej chwili amunicyi. Artylerya ich, niewyszkolona w używaniu skomplikowanych dział nowego systemu, zbyt dużo marnuje pocisków — bez większej dla przeciwnika szkody.

Sytuacya zewnętrzna w niczem się dotychczas nie zmieniła. Prasa angielska zdradza wprawdzie pewne zdenerwowanie i zaniepokojenie wobec zbyt śmiałej akcyi rosyjskiej w Persyi — rząd angielski natomiast zdecydował się widocznie pozostawić swemu „sprzymierzeńcowi“ nadal wolną rękę. — Wynika to z nowego oświadczenia lorda Greya w Izbie gmin. I on wprawdzie zmuszony był przyznać, że Europejczykom w Teheranie na razie nie grozi niebezpieczeństwo, i że podczas walki żadnej nie ponieśli szkody, mimo to uznał on położenie za tak groźne, że usprawiedliwia ono pogotowie wojsk rosyjskich w Kaswinie, a nadto pogotowie wojsk angielskich na wschodniej granicy — w Abuszir... -

Zgodnie natomiast usiłują obaj ci „opiekunowie“ Persyi... — „ochronić“ ją przed opieką Turcyi, jedynego może szczerego przyjaciela, jakiego Persya dziś posiada. Wspólną notą bowiem zaprotestowano przeciwko dalszemu posuwaniu się wojsk tureckich w głąb Persyi w okręgu Urmia.

Siły zbrojne.

Jeżeli zważymy, że według przypuszczalnych obliczeń (dokładna statystyka nie istnieje) dzisiejsza Persya liczy na półtora miliona kwadratowych kilometrów powierzchni, a więc na trzydziestu tysiącach kwadratowych mil, około 9 milionów mieszkańców, to uderzać i dziwić musi fakt, że o losach tak ogromnego, co do obszaru, a i co do liczby ludności co najmniej średniego państwa, rozstrzygają tak słabe stosunkowo siły zbrojne. Telegramy o ruchach wojsk i walkach w państwie szacha wyliczają, jako już najsilniejsze hufce po jednej i po drugiej stronie, oddziały dwu-, trzy-, co najwyżej pięcio- lub sześciotysiączne. O ileż wyższe cyfry spotykamy np. w Turcyi, która tylko w europejskich swoich prowincyach, liczących zaledwie 6 milionów mieszkańców, ma już w czasie pokoju do dyspozycyi armię przeszło stupięćdziesięcio tysięczną, doskonale zorganizowaną, wyćwiczoną i uzbrojoną, a w razie wojny lub wewnętrznych zamieszek, jak się to świeżo pokazało przy ostatniej kontrrewolucyi sułtana, wysłać może w pole 300.000 regularnego żołnierza, nie licząc korpusów azyatyckich.

Otóż i pod tym względem istnieje pewna analogia pomiędzy dzisiejszą Persyą a przedrozbiorową Polską. Jak tam liczba wojsk, biorących udział w walkach o wolność i niezawisłość narodu nie stała w odpowiednim stosunku do siły narodu, tak i tu istnieje rażąca wprost w tej dziedzinie dysproporcya. Różnica polega jedynie na tem, że bezsilność militarna dawnej Polski była wynikiem zgubnej dla państwa gospodarki oligarchii magnackiej i szlacheckiej, podczas gdy w Persyi spowodował ją kilkowiekowy despotyzm, wraz z nieodłączną od niego korupcyą i demoralizacyą władz państwowych.

Na papierze wprawdzie liczyć powinna dziś sama tylko regularna armia szacha przeszło 150.000 ludzi. Albowiem według statutu organizacyjnego, przed kilkunastu laty ustanowionego, utworzyć miano 80 pułków piechoty, 18 pułków artyleryi i kilkadziesiąt szwadronów kozaków. Ten statut organizacyjny nigdy atoli nie wszedł w życie. Szach wyciskał z kraju i ludności rok rocznie milionowe sumy, które jednak rozchodziły się na pokrycie kosztów wystawnego życia dworu, na harem szacha, na kosztowne podróże władców perskich po Europie. Utrzymanie wojska regularnego zdano więc poza stolicą kraju — na gubernatorów prowincyj. Ci tymczasem naśladowali we wszystkiem swego pana i władcę. On łupił, oni obdzierali lud, a nagromadzone drogą gwałtu i bezprawia sumy obracali na własne potrzeby. Nawet ustanowione w owym statucie stopnie i godności wojskowe zamieniono na przedmiot zyskownego handlu. W latach 1878 do 1881 pracowała nad organizacyą armii perskiej sprowadzona przez szacha austryacka misya wojskowa. Ona też po wielu trudach utworzyła kilka pułków piechoty i konnicy, które jednakże po jej wyjeździe, wskutek nierządu i brak środków, znów się rozpadły. Taki sam wynik miała następnie praca organizacyjna oficerów niemieckich i francuskich. Dziś przypomina ją jedynie dziwaczna zbieranina krojów i odznak mundurów oficerskich w otoczeniu szacha. Lepszy dopiero wynik dała działalność powołanej do organizacyi armii perskiej — wojskowej misyi rosyjskiej, która atoli, jak się teraz okazało, miała na celu nie dobro szacha i Persyi, lecz wyłącznie torowanie drogi zaborczej polityce caratu.

Dziełem jej była owa brygada kozaków, która pod wodzą pułkownika Lachowa, odegrała tak fatalną dla młodego perskiego ruchu wolnościowego rolę. I ona atoli nie przekroczyła nigdy siły 3000 głów, ponieważ utworzenie większego zastępu nie leżało w interesie Rosyi. Zorganizowane obok niej przez oficerów rosyjskich pułki regularnej piechoty i artyleryi, poszły w rozsypkę już w początkach walki o konstytucyę. Pozostałe z nich resztki i kadry liczyć mogły przed rozpoczęciem obecnych walk o Teheran, zaledwie 1000 do 1500 głów, tak że siła zbrojna, jaką w końcu szach rozporządzał, bodaj czy dosięgała liczby 4000 żołnierzy.

Tymczasem i takiej garstce regularnego wojska nie mógł dotychczas sprostać walczący o swoją wolność dziewięciomilionowy naród! Jakie są przyczyny tego dziwnego a smutnego objawu? Przedewszystkiem długie rządy despotyczne pozbawiły ogromną większość narodu perskiego zupełnie niemal ducha wojennego, zamieniając go na tłum pokornych, potulnych niewolników. Wieśniak i mieszczanin perski, wystawiony od wieków na łup satrapów i opłacanych przez nich pół-dzikich kurdyjskich szczepów wojowniczych, nie ma broni, nie umie się z nią obchodzić, wogóle nie umie się bronić. I tem się tłomaczy, że płomienne odezwy przywódców partyi konstytucyjnej do narodu zdołały zgromadzić zaledwie kilka tysięcy bojowników, że w końcu zmuszeni oni byli przywołać na pomoc pół-dzikich Bachtyarów. Znawcy stosunków perskich zapewniają też, że wśród nieregularnych zastępów szacha i wojsk rewolucyjnych, liczba naprawdę walczących dochodzi zaledwie do kilku set głów, reszta, to tłum bezładny, pierzchający na odgłos pierwszego strzału działowego. I to wyjaśnia zagadkę, dlaczego wszystkie dotychczasowe walki wewnętrzne w Persyi rozmiarami swemi bynajmniej nie odpowiadały ważności sprawy, o którą walka się toczy, ani wchodzącej w grę wielkiej stawce interesów całego narodu.

Odpowiednio do tego stanu rzeczy i rząd carski operuje dotychczas w Persyi stosunkowo bardzo słabemi siłami, nie wymagającemi zbyt wielkich nakładów finansowych. Ogółem stoi obecnie na ziemi perskiej, jeżli dotyczące urzędowe komunikaty Rosyi polegają na prawdzie, co najwyżej 6 do 7 tysięcy żołnierzy rosyjskich. Korpus okupacyjny generała Snarskiego w Tebrisie obejmować ma cztery bataliony piechoty, cztery szwadrony konnicy i dwanaście dział, nie licząc karabinów maszynowych, a więc razem zaledwie 4.000 głów. W Meszedzie znajdować się ma jeden batalion piechoty, a oddział zdążający obecnie z Enseli przez Kaswin do Teheranu, składa się, według ogłoszonej niedawno noty, z batalionu piechoty, pułku Kozaków, i bateryi dział, — liczyć więc może najwyżej 2.000 ludzi. Prywatne depesze doniosły wprawdzie, że za tym oddziałem postępują znaczne rezerwy, ponieważ atoli prawdopodobnie jeszcze nie wylądowały w Enseli, cała siła zbrojna Rosyi na ziemi perskiej nie przekracza na razie wspomnianej poprzednio cyfry.

Z drugiej strony cała siła wojsk partyi rewolucyjnej, wraz z Bachtyarami, zgromadzona obecnie w Teheranie, ma dochodzić także tylko do 6.000 głów. Łatwo tedy wyobrazić sobie można, jak wielkiem i groźnem niebezpieczeństwem jest już dla wolności Persyi i ten sześcio, czy siedmiotysięczny rosyjski korpus inwazyjny.

Przywódcy partyi wolnościowej liczą też podobno jedynie na to, że obecne walki i grożące niezawisłości państwa niebezpieczeństwo, rozbudzą nareszcie uśpionego i skorumpowanego ducha narodu i że coraz więcej gotowych i zdolnych do walki gromadzić się będzie pod sztandarami wolności.

Zdobycie Teheranu.

W miarę nadchodzących wiadomości, można teraz dopiero z pewną ścisłością i to względną, dać obraz ostatnich walk w Teheranie. — Otóż rewolucyoniści ruszyli na Teheran w dwóch kolumnach. Sipahdar wiódł z północnego zachodu nacyonalistów, zaś serdar Assad kroczył na czele Bachtyarów od zachodu. Około połowy ubiegłego tygodnia obie kolumny znajdowały się w odległości 30 do 35 kilometrów od stolicy w stronie północno-zachodniej, względnie zachodniej. Przed frontem ich płynęła rzeka Keredi i osłaniała jako przeszkoda ruchy rewolucyonistów. Rzeka Keredi skręca w stronie północno-zachodniej Teheranu ku północnemu wschodowi i płynie pośród wzgórz, dominujących nad miastem od północy.

Dla dowódcy kozaków Lachowa otwierała się ponętna perspektywa wbicia się klinem w lukę pomiędzy obie kolumny rewolucyonistów, posunął więc oddział kozaków, liczący 1200 ludzi, do Szahabadu, leżącego w odległości 18 kilometrów na zachód od stolicy. Ten oddział kozaków rzeczywiście wpadł znienacka na kolumnę Assada w piątek poprzedniego tygodnia. W niedzielę kozacy powtórzyli atak i w obu wypadkach Bachtyarowie ponieśli znaczne straty. Skierowano bardzo silny ogień przeciwko Bachtyarom, ale z małym skutkiem, gdyż Bachtyarowie mieli osłonięte stanowisko. Nawzajem ile razy później kozacy zrywali się do ataku, Bachtyarowie zasypywali ich gradem kul i zmuszali do odwrotu. Kozacy, którzy posunęli się poza Szahabad, cofnęli się napowrót do tej miejscowości i czekali na atak Bachtyarów.

Cofając się, kozacy popełnili zasadniczy błąd taktyczny, stracili bowiem czucie z nieprzyjacielem. — W ten tylko sposób można sobie wytłomaczyć, że rewolucyoniści, częścią w nocy z soboty na niedzielę, a częścią nocy następnej, zdołali bez przeszkody posunąć się ku północnemu wschodowi i wczesnym rankiem stanęli przed północno-wschodniemi bramami miasta.

W poniedziałek o świcie rewolucyoniści ubezwładnili straże bram, które sami obsadzili, a główna ich kolumna wkroczyła bramą Jusabad. — Zanim się spostrzegły wojska rządowe, północna dzielnica miasta była w rękach rewolucyonistów, którzy przedewszystkiem postarali się o bezpieczeństwo obcych poselstw. W miarę posuwania się rewolucyonistów, rosła ich siła, gdyż łączyły się z nimi oddziały wojsk rządowych i grupy mieszkańców Teheranu. W dodatku Lachow miał przy sobie tylko część kozaków, gdyż jeden oddział stał w Szahabad, czekając na atak Bachtyarów.

Lachow, bezsilny, musiał patrzeć, jak jeden budynek po drugim dostawał się w ręce rewolucyonistów, którzy w południe zajęli parlament. Lachow cofnął się do koszar, znajdujących się w kompleksie zabudowań wojskowych. Leżą one w dzielnicy Meidan-i-Top-Chane i zajmują przestrzeń 24 tysięcy metrów kwadratowych, tworząc wcale silną fortecę. Lachow trzyma się dotąd w koszarach, ale ta okoliczność nie wpłynie na los miasta, gdyż rewolucyonistów pobić może tylko zewnętrzna pomoc. We wtorek i środę zajmowali rewolucyoniści dalsze części miasta.

Z prasy rosyjskiej.

(„Słowo“ w sprawie polskiej przeciwko rządowi rosyjskiemu. — Echo rosyjskiej wycieczki w Krakowie.)

„Nie łatwo wymyśleć naiwniejszą, z punktu widzenia nie tylko polskich, lecz i rosyjskich interesów, politykę, którą obecnie prowadzi rząd rosyjski“. Tą refleksyą rozpoczyna petersburskie „Słowo“ swoje „Wrażenia z Warszawy“. Czuć, zdaniem ich autora, w tej polityce niewolnicze wypełnianie obcej woli, „organicznie“ wrogiej dla Rosyi i całej Słowiańszczyzny. Rząd rani tylko „chorobliwą“ narodową ambicyę Polaków. Zamknięcie Macierzy szkolnej i uniwersytetu ludowego, prześladowanie szkół prywatnych, projekt zmniejszenia reprezentacyi polskiej w Radzie państwa z 9 gubernij północno-zachodnich, projekt odłączenia Chełmszczyzny, mający na celu uciemiężenie ludności polskiej w przyszłej gubernii chełmskiej, większe, niż obecne jarzmo, nałożone na Polaków w północno i południowo-zachodnim kraju: oto lista „najważniejszych“ sposobów rządzenia biurokracyi rosyjskiej, która „zatraciła zupełnie zdolność oceny sytuacyi i prądów rosyjskiej i polskiej myśli społecznej“.

Bankructwo polityki rusyfikacyjnej panoszy się nadal w Królestwie Polskiem i niszczy delikatny, kiełkujący w świadomości Polaków zasiew odmiennych, niż obecnie, stosunków z Rosyanami. Rząd kopiuje wzory pruskiej polityki w Poznańskiem. Psychologia narodu polskiego jest bardzo bliską prawdy, przypisując Wilhelmowi II wyrzeczenie do Stołypina na wodach fińskich słów: „Polacy są narodem agresywnym, trzeba z nimi obchodzić się surowo. Podobnie jak jeża, nie można Polaka chwytać gołemi rękami, lecz trzeba użyć kija“. Nieufność Prus względem Polaków, obawa przyjaznych stosunków Rosyan z Polakami, ujawniona nieraz przez Bismarcka, a ostatniemi czasy przez Bülowa, uzasadniają polską psychologię — pisze „Słowo“.

Rosyjski rząd jest krótkowidzem. Nie czuje pulsu rosyjskiej historyi i popełnia względem niej przestępstwo. Nie pojmuje współczesnej sytuacyi. Patrzy na stosunki Polaków z Rosyanami oczami Prus, które drżą z trwogi na widok cienia sympatyi tych dwóch narodów i ratują się, na sposób lisa z bajki, opowiadaniem rosyjskim mężom stanu o kwaśnych polsko-rosyjskich winogronach. A tymczasem — twierdzi „Słowo“ — „nigdy jaśniej, niż obecnie, Polacy nie zdawali sobie sprawy z konieczności uzdrowienia rosyjskiej państwowości we wzajemnym interesie, nigdy nie wyrzekli się tak silnie swych niedawnych złudzeń, nigdy jeszcze nie pojmowali tak gruntownie realnych podstaw stosunków rosyjsko-polskich“.

Któż to są ci Polacy z Królestwa Polskiego, *o których* mówi w taki sposób petersburskie „Słowo“? Któż to są ci Polacy, których „ponury nastrój“ i skargi na biurokratyczny rząd rosyjski, rozbrzmiewające nad brzegami Wisły,

---

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

37 (Ciąg dalszy.)

— Czy jednak nie przychodzi ci do głowy, że w twem postępowaniu tkwi pewien wallenrodyzm?

— Mundur włożyłem nie dobrowolnie, nie obowiązuje mnie on zatem, zresztą burżuazya nie przebiera w środkach, my też zwalczamy ją wszelaką bronią; słowa — wallenrodyzm, podstęp etc. nie imponują nam bynajmniej; nie słowa decydują o zwycięstwie, ale krew.

— Tak, ale krew niesłusznie przelana nie da zwycięstwa twórczej idei.

— Wojujemy ciągle formułkami szlachecko-klerykalnemi; nie zrozumiemy się, bywajcie zdrowi.

Gdy odszedł, Miernicki długo się nie mógł uspokoić.

— Marzyciel, utopista, — mruczał, — na dwóch biegunach stoimy, mówisz; racya, ale wy za to dajcie sobie buzi, gdy się w obłokach spotkacie, każden marzy po swojemu, a obydwaj potłuczecie sobie nosy.

— No, to jeszcze nie tak straszna przepowiednia; dziwi mnie jednak brak trzeźwości w Błażku, trudno przecież zaprzeczyć, że przy obecnym rozwoju ludu rosyjskiego, słabem zaludnieniu kraju, braku komunikacyi, a nadewszystko olbrzymich obszarach, pożar rewolucyjny nie może ogarniać szybko dużych przestrzeni; nim zatem przerzuci się w inne miejsce, już go zgaszą w pierwszym.

ROZDZIAŁ XXXIX.

W połowie listopada zaczęła się prawdziwa zima. Gęstym pokrowcem śniegu pokryły się dalekie góry, lekki szron przypruszył szaro-żółtą równinę. Mróz z wiatrem do spółki osuszył drogi, zmroził rzeki i stawy, na niebie ani obłoczka, promienieje słońce, ale zimne, nieszczere.

Działania wojenne prawie ustały; zimno zapędziło człowieka pod ciepły dach, walka o zachowanie ciepła zwierzęcego wysunęła się na pierwszy plan. Dawał się odczuwać brak opału, żołnierze zbierali go, gdzie się dało, kradli z zagród końskich i z dachów, zbierali w polu, ryzykując niemal życie, łodygi gaolanu. Konie, umieszczone w nawpół otwartych zagrodach, obrosły długą, gęstą sierścią.

Japończycy od paru tygodni leżeli na wystrzał armatni od pozycyj rosyjskich, głęboko zakopani w ziemię; miejscami okopy przeciwników zbliżyły się o paręset kroków; nieraz w nocy słychać było przyciszoną rozmowę lub okrzyk wartownika — „tomare“ — kto idzie?

Bliskie sąsiedztwo zmuszało do ogromnej ostrożności; okopy czołowe stale zajmowały roty dyżurne, zmieniane raz na dobę nad ranem; dyżury te były niesłychanie przykre, bo pomimo mrozu ludzie zmuszeni byli przebywać cały czas bez ruchu prawie. Każdy podejrzany odgłos sprowadzał na oślep grad wystrzałów; karabiny nabite układano na wałach dobrze zamaskowanych, żołnierze zaś zasiadali na dnie rowów, obracając się tyłem do wiatru; tylko wartownicy wyglądali z za okopów, kryjąc się ostrożnie za maskami; wysokie czapki baranie okazały się znakomitym celem dla Japończyków, używali więc ich tylko żołnierze na przynętę, ustawiając „papachy“ na miejscach widocznych, sami zaś owijali głowy basztykami lub kładli chińskie czapki futrzane; pozycye Japończyków dzielił pas neutralny, a raczej pas śmierci; niewidzialna zasłona zdawała się nad nim unosić; od czasu ostatnich walk leżało tu kilkaset trupów zmarzłych, obdartych, nawpół obgryzionych przez wałęsające się stada psów i drobnych świń mandżurskich.

Z nudów strzelcy obmyślili sobie zabawę specyalną — polowanie na Japończyków. Czaili się więc ukryci za strzelnicami, z palcem na cynglu i gdy się w okopie japońskim jaka głowa nieostrożnie wychyliła, strzelano do niej natychmiast z kilku miejsc.

Przebiegli Japończycy obmyślili wtedy inny sposób obserwacyi, umieszczając swe warty na dachach, ale i tu je odkrywano i kilku postrzelono. Pewnego ranka ujrzeli strzelcy ze zdziwieniem, że na fanzach widać już nie pojedyncze figury, ale cały szereg ich; ucieszeni taką okazyą rozpoczęli do nich morderczy ogień, ale bez najmniejszego skutku, ani jeden Japończyk nie spadł; ktoś bardziej domyślny zrobił przypuszczenie, że to nie ludzie, a manekiny.

Co, Japończycy mieli bezkarnie zadrwić z nas? — Wybrali więc żołnierze kilku co najlepszych strzelców, polecając im strzelać wszystkim jednocześnie i po kilka razy do pierwszej figury, potem do drugiej i t. d.; sposób okazał się dobry, czwarta z rzędu znikła po pierwszej salwie ku ogólnej uciesze strzelców. Mistyfikacya się nie udała; jednocześnie strzelali żołnierze ukradkiem do świń, włóczących się pod oknami i z nastaniem zmierzchu ściągali je chyłkiem w bezpieczne miejsce.

Chińczycy znikli zupełnie z okolicy, wysiedlono ich zupełnie z pozycyj. Pozostałe fanzy przygotowano do obrony, połączono głębokiemi przekopami, otaczając kilkoma szeregami wilczych dołów, drucianych kolczastych sieci i palików zaostrzonych.

* * *

Od rana srożyła się zadymka; w powietrzu wirował tuman śnieżny, pędzony przejmującym wiatrem. Kański oczekiwał powrotu Miernickiego ze służby nocnej. W piecu grzała się herbata. Wpadł on nareszcie z impetem, zamykając za sobą szybko drzwi.

— Brr, — zawołał — jakież psie zimno; rozbierz mnie Kaziu, bo mi łapy zgrabiały, myślałem, że nie dojdę, że mi język zamarznie w gębie.

— Chwała Bogu, to ostatnie przypuszczenie nie sprawdziło się, ale wyglądasz rzeczywiście jak dziad, którym straszą niegrzeczne dzieci na Boże Narodzenie; osiwiałeś rzetelnie.

— A tak, broda i wąsy skołtuniały mi od mrozu.

Gorąca herbata, ciepły kąt przy piecu szybko przywróciły mu zwykły humor.

— Są jednak przyjemne chwile nawet w życiu obozowem — zaczął. — Nie piłem dotychczas tak opiewanego przez bajczarzy nektaru, wyrabianego w browarach olimpijskich, nie grzałem się przy ogniu, ściągniętym przez Prometeusza z nieba, ale, zdaje mi się, że nie zamienię ich na ten kubek „czaju“ gorącego i poczciwy płomyk, który mnie przywraca do życia.

— Dlaczego tak późno wracasz?

— Zmiana się opóźniła... Zranili oficera po drodze, szukali więc innego... Taki to już pech. Ale najbardziej gniewa mnie ta geografia Lebiediewa.

— Co ty pleciesz? Jaka geografia?

— Ta, którą obkuwaliśmy w „sztubie“.

— Rychło w czas ją sobie przypomniałeś! Zresztą nie ma ona chyba najmniejszego związku z naszem położeniem.

— Taak? To posłuchaj. Mało co pamiętam z tego sławetnego „uczebnika“, ale są tam rzeczy, których nie zapomniałem. Stoi tam, jak wół, że w czasie silnych mrozów panuje cisza w powietrzu, łatwo się zatem je znosi. Tak mówi teorya Lebiediewa. Tymczasem praktyka drwi z takiej nauki. Mamy przecież obecnie mróz siarczysty, a wiatr dmucha, mało łba nie urwie i to dmie nie tak, jak każdy porządny wiatr europejski — z jednej strony, ale naraz ze wszystkich czterech... Gdzież nieboraku schowasz głowę?!

— Do lepianki... Tu w każdym razie wiatru niema.

— Ale jest za to dym, a potem przykrzy się to życie krecie... Dziw, że jeszcze oczy chcą patrzeć na świat!

— Prześpij lepiej twe nieporozumienie geograficzne.

— Powiedziałeś mądrze, jak Zarathustra... Ale, co to? Słyszysz? Strzelają salwami?

— Tak. A teraz warczą bębny. (C. d. n.)

tak wzruszają petersburski dziennik? Któż są ci patryoci, z których „ponurego nastroju“ i poglądów na przyszłość Królestwa Polskiego, dziennik petersburski, reprezentujący przyjaźnie dla Polaków usposobioną część społeczeństwa rosyjskiego, może sądzić o nastroju i poglądach całego społeczeństwa polskiego?

W pierwszym rzędzie p. Dmowski, przywódca narodowej demokracyi, autor „głęboko obmyślonego“ dzieła: „Niemcy, Rosya a kwestya polska“. „P. Dmowski — pisze „Słowo“ — który w rosyjskicj szkole nauczył się szczerze nienawidzić język rosyjski i wszystko, co rosyjskie, później pod wpływem bezpośredniego udziału w rosyjsko-polskiem życiu politycznem, które dało mu doświadczenie i poznanie rzeczywistości w rosyjskiej i zachodniej Polsce, gruntownie zmienił swe pierwotne poglądy. Rozdrażniony przez fałszywą rosyjską politykę, niedawny utopista, zaczyna spoglądać na wypadki trzeźwo, nie bacząc na pryzmat tępej, szkodliwej polityki rosyjskiej w Królestwie Polskiem, wywracającej tam życie na opak. — P. Dmowski pojmuje już, że północno-zachodnie i południowo-zachodnie gubernie, są guberniami rosyjskiemi, pomimo kulturalnej siły zamieszkałych tam polskich obywateli ziemskich, gdyż lud tamtejszy, podstawa sprawy narodowej, to Białorusini i Małorusini, którzy, w razie dość rozumnej polityki rosyjskiej, zawsze skierują się w stronę Rosyi i niewątpliwie rozstrzygną spór na jej korzyść (a Rusini w Galicyi?)“

Tyle o p. Dmowskim. Któż więcej zabiera jeszcze głos w imieniu całego społeczeństwa polskiego w Królestwie w sposób tak przekonywujący, że petersburski dziennik, w imieniu kulturalnego odłamu rosyjskiego społeczeństwa woła: „Myśmy mówili to samo w czasie drugiej Dumy i panowania demokracyi“?

Oto p. Erazm Piltz, polityczny przeciwnik p. Dmowskiego, autor dopiero co wydanej broszury: „Polityka rosyjska w Królestwie Polskiem“ (zob. felieton „Nowej Reformy“ z 24 czerwca b. r. Nr 284). Ale i ugodowcy i narodowi demokraci, pomimo wzajemnych napaści, mimowoli jednakże, pod wpływem biegu wypadków, zbliżyli się do siebie. I porównuje ich „Słowo“ z październikowcami, postępowcami i kadetami, łączącymi się wzajemnie. Samo życie — twierdzi „Słowo“ redaguje program ogólny, program najbliższej przyszłości, która połączy w jedną całość wszystkich reprezentantów grup społecznych, pragnących wprowadzenia Rosyi na drogę rzeczywistego uzdrowienia, na drogę historycznej niezbędności reform państwowych“.

A jak wygląda ta najbliższa przyszłość w Królestwie Polskiem, gdzie Polaków przerobić na Rosyan nie udało się rządowi, gdzie lud polski „nie skieruje się nigdy w stronę Rosyi“? Przyjaźń tę opiera „Słowo“ na wzajemnych ustępstwach. „W obecnej chwili n. p. nie może być nawet mowy o politycznej autonomii Polski: nie dozwala na to układ obecnej międzynarodowej polityki. Pozytywni politycy nie będą nawet mówić o tem. Pozostaje uznanie polskiego języka i samorząd miejscowy. Szczere rozstrzygnięcie sprawy polskiej w tym duchu, odrazu zmieniłoby stan rzeczy w rosyjskiej Polsce. Ale, sądząc z dotychczasowej polityki rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, nie można w najbliższej przyszłości spodziewać się jakichkolwiekbądź zmian na lepsze.

Tyle rosyjskie „Słowo“. W tym samym dzienniku odzywa się echo rosyjskiej wycieczki, która pod przewodnictwem prof. Pogodina, bawiła niedawno w Krakowie. Autor korespondencyi, „neoslawista“ pisze:

„Klerykalny, staroszlachecki Kraków był zupełnie niezdolnym do przyjęcia rosyjskiej młodzieży przyjaźnie“.— Autor przypisuje to zupełnemu upadkowi wiary w Rosyę, którą odznacza się Galicya, następnie najskrajniejszemu austrosławizmowi, a jako łagodzącą okoliczność chłodnego przyjęcia Rosyan przez krakowską młodzież uniwersytecką, podaje roznamiętnienie ogólne z powodu starcia z policyą po znanym wiecu w sprawie pochowania Słowackiego na Wawelu. Pochodząca stąd obojętność na inne sprawy odbiła się także na stosunku naszej młodzieży do członków rosyjskiej wycieczki. Wspominając z rozdrażnieniem fakt wystąpienia jednego z krakowskich akademików przeciwko wycieczce w przeddzień jej przybycia, sądzi autor korespondencyi, że tembardziej powinni byli przybyć Rosyanie do Krakowa, aby zetknąć się bezpośrednio z „rozbolałem polskiem uczuciem“.

Zaznaczywszy, że znalazła się jednak grupa młodzieży, która przychylnie przyjęła Rosyan, a życzliwość okazali nawet niektórzy profesorowie, opisuje korespondent wrażenia z bankietu, nazywając wypowiedzianą na nim mowę prof. Zdziechowskiego „marszem pogrzebowym dla słowiańszczyzny“. Zachęca przytem „neoslawista“ publiczność rosyjską do odwiedzania prześlicznej górskiej przyrody w Zakopanem.

Szczegóły przyjęcia Rosyan w Krakowie podała „Nowa Reforma“. Nie było tu chyba objawów nieżyczliwości dla rosyjskiej młodzieży.

l. m.

Kronika sportowa.

(Monoplan Lathama. — Balony i gołębie pocztowe podczas wojny. — Odpowiedzialność kierownika balonu. — „Sokół“ konny we Lwowie).

Gdy bracia Wrightowie udali się do Stanów Zjednoczonych i tam urządzają próby ze swoim aeroplanem, który chcą sprzedać zarządowi tamtejszej armii — w Europie zaczyna zajmować ich miejsce Hubert Latham, awiatyk angielski, który na siebie zwrócił powszechną uwagę. W czasopiśmie paryskiem „Les Sports“ podał M. Riguelle zajmujący opis lotu, wykonanego przez monoplan Lathama, i z opisu tego przytaczamy najważniejsze szczegóły.

O godzinie 2 popołudniu byliśmy przy garażu w Bouy. Anemometr (wiatromierz), skonstruowany niewielkim kosztem przez M. Levasseura, okazywał 42 obroty na minutę, gdy stanęliśmy na miejscu prób. Ów anemometr jest prostym przyrządem, który mimo to świadczy o pomysłowości swojego wynalazcy. Cztery łyżki końcami rączek są umontowane na ruchomem rusztowaniu bardzo małych rozmiarów, umieszczonem na maszcie, który ma 6 metrów wysokości. Maszt ustawia się na miejscu, najbardziej na wiatr wystawionem. Ażeby ułatwić liczenie obrotów, trzy łyżki są ze zwyczajnej cyny, czwarta zaś jest emaliowana na niebiesko.. Jeden obrót niebieskiej łyżki odpowiada szybkości wiatru $4^1/_2$ metra. Stwierdziliśmy 42 obroty, a więc wiatr miał szybkość 18 kilometrów i 900 metrów na godzinę.

Czekając na zmniejszenie się wiatru, oglądaliśmy bądź gotowe już, bądź znajdujące się w budowie aeroplany. Wszystkie są wykonane znakomicie pod każdym względem. Około g. 5 Latham wyprowadza swój monoplan. Patrząc na jego przyrząd, nie mogłem uwierzyć, ażeby „taki drobiazg“ mógł unieść się w powietrze z człowiekiem. Latham zasiada na krześle i przywiązuje się do niego, co znowu budzi we mnie wątpliwości. Ale motor zaczyna działać, śruba wiruje. Monoplan przebiega po ziemi 80 do 100 metrów, wznosi się lekko, okrąża grupę drzew, steruje ku oznaczonemu punktowi drogi, a wreszcie powraca do punktu wyjścia.

Latham zabiera drugi rezerwoar z 50 litrami benzyny. Następuje drugi lot, trwający 39 minut 29 sekund, przyczem aeroplan unosił się na wysokości 20 do 25 metrów. Lot ten składał się z 6 okrążeń pewnej przestrzeni, wykonanych z nadzwyczajną dokładnością. Następnie aeroplan to wzbijał się w powietrze, to opadał, zakreślał ósemki, słowem wykonywał dowolne ruchy. Dwa razy gasił Latham palnik, opadał tuż nad ziemię, zapalał palnik i znowu wzbijał się w powietrze. Wreszcie wylądował, a widzowie składali mu zupełnie zasłużone gratulacye. Koła sportowe do popisów Lathama przywiązują ogromną wagę.

W Niemczech podjęto obecnie próby, celem stwierdzenia, o ile gołębie pocztowe mogą być użyteczne dla balonów do sterowania. Tak zwana dyspozycya jest następująca: Balon do sterowania wznosi się z miasta oblężonego, ażeby zrekognoskować nieprzyjacielskie stanowiska. Płynie na wysokości, dającej bezpieczeństwo przed pociskami z dział. Załoga balonu zaopatrzona jest w silne lunety i przyrządy fotograficzne, celem zdejmowania stanowisk nieprzyjacielskich. W łodzi znajduje się mała pracownia, sporządzająca zupełne fogotrafie. Te fotografie, tudzież notatki i szkice załogi mają gołębie zanosić oblężonym. Tego rodzaju porozumiewanie się musi iść w parze z telegrafem bez drutu, za pomocą którego załoga balonu przesyłałaby swoje spostrzeżenia, a fotografie i szkice byłyby uzupełnieniem telegramów.

Ponieważ w tych wypadkach balon do sterowania nie potrzebuje się oddalać zbytnio od punktu wyjścia, urządzenie pocztowej służby gołębiej można łatwo uskutecznić. Ale w tym celu musi być w balonie urządzony gołębnik, celem stwierdzenia, czy gołębie pozostawione przed wzlotem na ziemi, trafią następnie do balonu. Mają być urządzone dwie próby. Przy jednej próbie ma balon dla gołębi być widzialny, przy drugiej w chwili wypuszczenia gołębi z ziemi balon będzie dla nich już niewidzialny. Wkrótce okaże się, czy gołębie trafią do balonu.

Pozostańmy jeszcze na chwilę przy balonach, ażeby zanotować, że za granicą coraz silniej odzywa się żądanie, ażeby wydano przepisy, obowiązujące kierowników balonów. Publiczność ma prawo do ochrony przed tak zwanymi „dzikimi“ aeronautami. Niedawno zdarzyło się koło Baden, że z balonu, który miał tam wylądować, wyrzucono worek z balastu, który, spadłszy na ziemię, o mało nie zabił przechodzącego człowieka. Przepisów państwowych niema w tej dziedzinie i tylko stowarzyszenia aeronatyczne wydają rozporządzenia, które jednakże obowiązują tylko ich członków i ludzi dobrej woli. Wobec tego słusznem jest domagać się, ażeby co do balonów władze państwowe pomyślały o ścisłych przepisach.

Z dziedziny sportu krajowego wspomnieć należy, i to z wielkiem uznaniem, o konnym oddziale „Sokoła“ macierzy we Lwowie. Oddział ten powstał w r. 1904 i rozwijał się pomyślnie mimo wielkich trudności. Wedle sprawozdania za rok 1908 liczył oddział 102 członków (w r. poprzednim 89), w ciągu roku przybyło 27, ubyło 14. (W tej chwili liczy oddział 120 członków). Pań pobierających lekcye jazdy było 19 (w r. 1907 — 30), uczniów 26.

Oprócz ćwiczeń objętych stałym programem lekcyj, zaprowadzono też ćwiczenia nadzwyczajne w terenie, które, o ile pogoda sprzyjała, odbywały się raz na tydzień. Wycieczki poranne w niedziele i święta odbywały się pod kierunkiem gospodarza lub nauczyciela. Urządzono ich razem 22. Koni w r. 1908 było na stajni 15. Materyał konny tak pod względem doboru, jakoteż wyszkolenia jest bardzo dobry. W publicznych występach Sokoła-Macierzy brał oddział konny udział podczas uroczystości 3. Maja we Lwowie i podczas uroczystości pogrzebu hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi.

Z ogólnego zestawienia kasowego dowiadujemy się, że dochód w roku sprawozdawczym wynosił 14.222 kor. 50 hal.; rozchód 12.753 kor. 14 hal.; nadmyżka 1.469 kor. 36 hal., której użyto jako zwrot do funduszu zakupna koni. Niedobór z roku 1907 (1.894 kor. 47 hal.) został częściowo pokryty nadwyżką z dochodów r. 1908 tak, że za rok ten pozostaje jeszcze do pokrycia 425 kor. 11 hal. Stan gotówki w kasie Oddziału wynosił 1 stycznia b. r. 3.006 kor. 89 hal.

Lwów ogromną sympatyą otacza oddział konnych Sokołów, których może kiedyś ujrzymy i w Krakowie.

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali: J. E. Roszkiewicz i Z. Karpiński, zebrane podczas wycieczki do Morskiego Oka 6 kor.; Wróblewski, za pośrednictwem J. Tomauka 6 kor. z przedstawienia w Rajczy.

Zarząd główny T. S. L. komunikuje nam: Na Dar Grunwaldzki cyrk Angelo złożył 786 kor. 77 hal., jako 5 prc. od dochodów brutto za czas od 10 do 14 lipca włącznie. Zarząd główny T. S. L. składa niniejszem podziękowanie właścicielce przedsiębiorstwa p. Solange d'Atalide za ten objaw sympatyi ze strony Francuski dla Polaków, oraz p. Henrykowi Opatowi, sekretarzowi i kasyerowi cyrku za doprowadzenie tego daru do skutku.

Pogrzeb Modrzejewskiej. Na trumnie ś. p. Heleny Modrzejewskiej złożono między innemi wieńce od Rady miasta Krakowa z napisem: „Miasto Kraków — Wielkiej polskiej artystce“ oraz od marszałka krajowego hr. St. Badeniego z napisem „Pamięci wielkiej artystki“.

Rozkaz sokoli. Wzywa się członków umundurowanych „Sokoła“ krakowskiego do licznego udziału w uroczystym obchodzie Grunwaldzkim, który się odbędzie w niedzielę dnia 18 b. m. Zbiórka w gmachu „Sokoła“ punktualnie o godzinie pół do 9 rano, skąd drużyna wraz z sztandarem i orkiestrą wyruszy do kościoła N. P. Maryi, a następnie po nabożeństwie weźmie udział w uroczystym pochodzie na Wawel. Czołem! Wydział.

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej będą wydane, jak nam komunikuje dyrekcya kolei północnej od 6 do 15 sierpnia i od 29 sierpnia do 8 września dla pątników, po zniżonej cenie bilety powrotne II i III klasy, na stacyach i przystankach szlaków Dziedzice-Oświęcim, Frydek-Mistek-Bielsko, Dziedzice-Żywiec i Bielsko-Kalwarya Zebrzydowska (z wyjątkiem Vacuum Oil Company i Barwałdu górnego). Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt. Przerwanie jazdy przy tych biletach jest wykluczone.

Strzelanie o nagrodę. Na wojskowej strzelnicy w Woli Justowskiej odbyło się strzelanie o nagrodę oficerów I. korpusu. Przybyli oficerowie, należący do zjednoczenia strzeleckiego, z całego obrębu korpusu krakowskiego. Zgłosiło się 225 uczestników i prawie wszyscy stanęli do popisu. Pierwsze trzy nagrody otrzymali pp. Tartowski, podporucznik pułku piechoty nr. 100, Pawlan, podporucznik pułku artyleryi fortecznej nr. 2 i Dietrich, podporucznik pułku obrony krajowej nr. 15.

Zebranie poufne stróżów odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 19 b. m. o godz. 7 wieczór w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza.

Koło cyrku uwija się banda wyrostków, która dopuszcza się kradzieży kieszonkowych. Policya jest widocznie bezsilna, skoro te kradzieże są dosyć śmiałe. Niekiedy nie są one pozbawione momentu humorystycznego. Wczoraj n. p. wieczorem pod cyrkiem znalazł się jakiś obywatel w wytwornym kapeluszu filcowym. Stał i patrzył na falujące tłumy, gdy któryś z „andrusów“ zrzucił mu nagle kapelusz z głowy. Obywatel schylił się, ale kapelusz mignął mu tylko przed oczyma, bo „rączkami“ całej falangi andrusów podrzucany z miejsca na miejsce, zupełnie zginął mu z oczu. Ostatecznie obywatel nie znalazł kapelusza, ale znalazł dorożkę, która go odwiozła do miasta. Drugiemu znowu, a był nim właśnie służący z jednej redakcyi, gdy zagapił się na kiosk cyrkowy, wyciągnięto z kamizelki zegarek wartości 14 koron. W repertuarze wieczoru wczorajszego zaszczytne miejsce zajmie wreszcie fakt, że jednej pani nożem rozcięto suknię i zabrano pugilares z 20 koronami. Dziś ostatnie przedstawienie cyrkowe, liczyć więc można na pewne, że operacye andrusów pod cyrkiem dosięgną punktu kulminacyjnego, ale także się zakończą.

Aresztowanie szpiegów. W ostatnich dniach aresztowała krakowska policya w mieście naszem, na doniesienie osób prywatnych, dwóch młodzieńców, obracających się przeważnie w kołach młodzieży krakowskiej.

Aresztowani, przedstawiający się za dziennikarzy, zawiązywali w Krakowie liczne znajomości z młodymi ludźmi, jeden z nich sprowadził się nawet do dwóch znajomych sobie akademików. Częste korespondencye i podejrzenie budzące zachowanie się owych „dziennikarzy“ zwróciło wreszcie wśród kilku młodych ludzi uwagę na obu młodzieńców, aż wreszcie stwierdzeniem identyczności obu zajęła się policya krakowska.

Jak śledztwo policyjne stwierdziło, aresztowani nazywają się Czesław Dekiert i Maryan Kozłowski. Aresztowani zostali pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz sąsiedniego mocarstwa, oraz zajmowania się prowokacyą polityczną.

Czesław Dekiert pochodzi z Księstwa Poznańskiego i twierdzi, że był swojego czasu zajęty, jako stenograf w parlamencie niemieckim, zaś Maryan Kozłowski z Królestwa Polskiego i pozostawał w Krakowie, podobnie jak i jego towarzysz bez określonego zajęcia.

Śledztwo policyjne, bardzo ściśle przeprowadzone, zebrało materyał silnie obciążający obu aresztowanych, wobec czego zostali oni odstawieni do krajowego sądu karnego, a sprawa cała przekazaną prokuratoryi państwa w Krakowie.

Nagłe zasłabnięcie. Dziś rano zachorowała nagle z powodu ogólnego wycieńczenia, na plantach, koło gmachu dyrekcyi policyi, 40-letnia Zofia Marcinkiewiczówna, służąca. Pierwszej pomocy chorej udzieliło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Morderstwo w Bielsku. Piszą nam z Białej: Jak to już donieśliśmy, w Bielsku został zamordowany nad ranem, dnia 14 b. m. adwokat tamtejszy dr Samuel Halbreich. Śledztwo policyjne ustaliło na razie następujące okoliczności: Jakiś rosły i silny człowiek, w kapeluszu pilśniowym i zielonym stroju wkradł się wieczorem do kamienicy, w której mieszkał dr Halbreich i ukrył się. W czasie, pomiędzy godziną 2 a 3 nad ranem, dokonane zostało morderstwo. Zbrodniarz widocznie drugim kluczem otworzył drzwi do pomieszkania, wszedł do sypialni i kamieniem, przywiązanym do sznura, uderzył kilka razy śpiącego w głowę z wielką siłą, powodując śmierć natychmiastową. Ponieważ zwłoki znaleziono obok łóżka, więc widocznie dr Halbreich wyskoczył z łóżka, obudziwszy się po wejściu mordercy, jednakże padł bez przytomności po pierwszem uderzeniu. Następnie dusił zbrodniarz ofiarę swoją sznurem, aż pewny był śmierci. Stwierdzono, że brakuje zegarka złotego o dwóch kopertach, portmonetki i portfelu, z nieznaną zawartością. Morderca miał na myśli także dostać się do kasy, jak świadczą poszlaki. Na miejscu czynu pozostawił kalosze, tudzież ów kamień z postronkiem. Podejrzenie skierowało się na osobę, którą niedawno wydalił dr Halbreich ze służby. W tym razie byłby to akt morderstwa ze sfingowanym rabunkiem dla zatarcia poszlak. W każdym razie morderca znał dobrze rozkład pomieszkania i zwyczaje dra Halbreicha.

W czwartek uwięziono fryzyera Smeykala, narzeczonego służącej dra Halbreicha. Jednakże Smeykal udowodnił „alibi“ i został uwolniony. Policya śledzi za pierwotnie domniemanym mordercą. Wdowa po zamordowanym powróciła z kąpiel w Hohenelbe do Bielska.

Wieliczka. 15 lipca. W sobotę 31 b. m. po południu będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa, o godzinie pół do 3 popołudniu. Wstęp do kopalni 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki, o godzinie pół do 2 po południu, z Wieliczki do Krakowa, o godzinie 5·45, 8·45 i 10·05 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa upiększenia miasta Wieliczki.

Czernichów. 15 lipca. Egzamin główny w krajowej średniej szkole rolniczej odbył się 12, 13 i 14 b. m. w obecności reprezentantów władz, a mianowicie dr Ignacego Szyszyłowicza, radcy Wydziału krajowego i dr Adama Fedorowicza, delegata namiestnika, jako członka kuratoryi szkoły. Egzamin zdali następujący uczniowie: Ernest Feill z Woli Zręczyckiej, Antoni Floryanowicz ze Skołupian, Ryszard Gałczyński z Niemieckiej Wsi (z odzn.), Dominik Gniazdowski ze Swiedziebnej (z odzn.), Stanisław Hipsz ze Studziny, Henryk Jasieński z Niewierznik, Stefan Karnkowski z Młogoszyna, Dymitr Medwid z Jarosławia (z odzn.), Stefan Nehrebecki z Jeziernej, Stanisław Niepokojczycki z Królewskiego Dworu (z odzn.), Władysław Peszyński ze Żwańczyka (z odzn.), Feliks Pilawski z Siedlca, Czesław Różański z Przedmościa (z odzn.), Władysław Sklenarski z Jakubowic (z odzn.), Roman Stachiewicz z Krakowa, Karol Strzechowski z Krakowa, Jan Szymoński z Pszczonowa (z odzn.), Julian Timoftiewicz z Krosna, Tadeusz Wąsowski z Iwankowic i Julian Żurakowski z Żuczkowca (z odzn.). Z fundacyi ś. p. Napoleona Jeleńskiego nagrody pieniężne otrzymali: Jan Szymoński i Ryszard Gałczyński.

Akademicki dom wycieczkowy w Zakopanem. Oddział turystyczny akademickiego związku sportowego otwiera w bieżącym sezonie dom wycieczkowy u wejścia do doliny Kościeliskiej (6 km. od Zakopanego). Rozkoszne położenie (bliskość gór, lasy, woda) zniewoliło wydział do poczynienia zarządzeń, w celu uprzystępnienia członkom pobytu w tym domu. Całkowite utrzymanie można mieć na miejscu. Członkowie mają pierwszeństwo i płacą za nocleg 50 hal. — miesięcznie 12 kor. Nieczłonkowie 80 hal. Mieszkanie wraz z utrzymaniem (śniadanie, obiady, kolacye domowe, zdrowe, obfite) wyniesie nie więcej jak 72 kor. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie tylko do 24 lipca prezes p. Majewski (Niecała 9, II), między 4 a 5 codziennie, z wyjątkiem świąt. Z powodu ograniczonej liczby miejsc zaleca się pośpiech.

Tarnów, 15 lipca. (Egzamin dojrzałości w seminaryum naucz). Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem odbył się z końcem czerwca i dał następujący wynik:

Świadectwo dojrzałości otrzymali: a) uczniowie publiczni: Bilecki Stanisław, Bogacz Wawrzyniec, Cekański Jakób, Czepich Jan, Flaumenhaft Abraham, Gadecki Józef, Hill Jan, Kowal Maciej, Łaskawski Franciszek, Łata Władysław, Maciuś Franciszek, Moskal Bronisław, Musiał Antoni, Ogiński Władysław, Potępa Ignacy z (odznaczeniem), Sowiński Eugeniusz, Stolarz Piotr, Tomuś Franciszek, Urbanik Karol, Wiszniewski August, Wojnarowski Józef (z odzn.) Zadembski Fr. (z odzn.) b) eksterniści: Paździora Antoni, c) eksternistki: Bernatowiczówna Marya, Cisłówna Antonina, Duszówna Helena, Gołąbówna Jadwiga, Kowalska Aniela, Kruczkówna Agusta, Krzyżanowska Helena, Pisówna Dorota, Podgórska Stanisława, Rowińska Stefania, Sidorówna Julia, Stępkowiczówna Marya, Szczerbińska Paulina, Wadowska Wanda.

Rozwadów, 15 lipca. (Pożegnanie). Dnia 11 b. m. żegnało Towarzystwo kasynowe długoletniego członka p. Józefa Fiedlera, emerytowanego nadzarządcę podatkowego, wspólnem pożegnaniem. P. Fiedler przenosi się na stały pobyt do Nowego Sącza na stanowisko kontrolora Rady powiatowej. — Za wydatną pracę p. Fiedlera w tutejszych towarzystwach składają mu obywatele Rozwadowa szczerą podziękę i życzą mu powodzenia na nowym posterunku. W czasie wieczoru pożegnalnego urządzono składkę na Dar Grunwaldzki, która przyniosła kwotę 20 kor. 40 hal., przesłaną równocześnie pod adresem administracyi „Nowej Reformy“.

Nowy Sącz, 15 lipca. (Wystawa obrazów. — Zjazd. — Wypadek. — Z prasy prowincyonalnej).

Staraniem Koła T. S. L. odbyła się u nas wystawa obrazów, na którą złożyły się wspaniałe dzieła Wyspiańskiego, Chełmońskiego, Kossaka, Witkiewicza, a nadto prace Bogusława Serwina, Marcina Samlickiego i Rekuckiego. P. Broszkiewicz, który wystawę urządzał, uczynił ją także interesującą z tego względu, że przedstawił rzeczy własne wraz z dorobkiem swoich tutejszych uczniów i amatorów. Oto ich nazwiska: Albina Małecka, F. Makarewicz, J. Miczyński, Eugenia Sękowska, Heimroth, Habiński, dr Stein, Adolf Godfrejów, H. Misiewiczówna, J. Kózkowa, Józef Wojtyga i Mieczysław Hebenstreit. Również zwracały uwagę prace p. Bronisławy Rychter-Janowskiej, mieszkającej obecnie w St. Sączu. Wystawa przyniosła 200 koron dochodu, mimo, że zwiedziło ją tylko 482 osób. Zawsze i we wszystkiem — jesteśmy ospali.

Wczoraj odbył się zjazd koleżeński b. uczniów gimnazyum nowosądeckiego, którzy przed 25 laty ukończyli studya. Z 55 zmarło 14, a na zjazd przybyło 29. Do tych maturzystów zalicza się poeta Andrzej Niemojewski, który jednak na zjazd nie przybył. Z profesorów uczestniczył sędziwy prof. Małecki. W czasie uczty złożono ofiarę na „Dar grunwaldzki“ i kaplicę szkolną.

Przy budowie kamienicy, potrącił z figlów jeden robotnik swego kolegę Stanisława Dominika, który stracił równowagę i spadłszy z rusztowania potłukł się tak silnie, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Wskrzeszony „Mieszczanin“ pod nazwą „Gazeta sądecka“, zapowiada walkę stronnictwu narodowo-demokratycznemu. Redakcyę objął p. Józef Gutowski, redaktor „Szkolnictwa“.

Gorlice, 14 lipca. (Wybory do Rady miejskiej). Rezultatem przeprowadzonych dziś wyborów uzupełniających połowy Rady miejskiej z trzeciego Koła, jest wybór następujących nowych radnych, na przeciąg lat sześciu: Landau Łazarz, Neustettel, Hollánder, Piotrowski Jakób, Piotrowski Wilhelm i Einhorn, oraz zastępców: Piotrowski Teofil, Degen i Blech. Jak już ze samych nazwisk widać, wybrano w trzeciem Kole czterech radnych żydowskich i dwóch mieszczan, oraz w takim samym stosunku zastępców, mimo, iż w Kole trzeciem liczba wyborców chrześcijańskich przewyższa liczbę wyborców żydowskich. Dysproporcya ta w jeszcze jaskrawszem świetle się przedstawia, jeśli się zważy, że na sześciu wylosowanych z trzeciego Koła przypada czterech mieszczan, a tylko dwóch żydów. Komitety wyborcze, zarówno oficyalny, jak i opozycyjny, ogłaszając obie listy swoich kandydatów z trzeciego Koła, trzymały się też ściśle przyjętego klucza: na czterech mieszczan dwóch żydów. Tymczasem wynik głosowania dał stosunek wręcz odwrotny od tego, jaki ustalono, i jako słuszny i sprawiedliwy przyjęto. Od chwili ogłoszenia wyniku wyborów wrze w mieście i kotłuje; najumiarkowańsze żywioły wśród mieszczaństwa i inteligencyi uderzyły nagle w struny antagonizmów rasowych i wyznaniowych, które dotychczas w naszem mieście, liczącem znaczny procent ludności żydowskiej, nie miały odpowiedniego gruntu.

Charakterystycznem jest, że z pośród miast i miasteczek zachodnio-galicyjskich, miasto nasze jest bogdaj jedynem, w którem ani organizacya syonistyczna, ani chrześcijańsko-społeczna nie zdołały się utrzymać i po krótkiem wegetowaniu upadły. Dopiero w ostatnich czasach mała grupa urzędników z obozu wszechpolskiego wypłynęła i stara się na niepodatny dla podobnych eksperymentów grunt gorlicki „przeflancować“ kwiatek antysemityzmu. Owocem tej działalności jest rozbudzenie w masach żydowskich w naszem mieście nieufności do chrześcijańskiej ludności wogóle i w konsekwencyi, usiłowania obydwu stron w kierunku zmobilizowania wszystkich swoich sił i postawienia ich na stopie „zbrojnego pokoju“.

Moment ten wystąpił przy obecnych wyborach niemal spontanicznie. Walka wyborcza rozgrywała się między zwolennikami obecnego burmistrza a jego przeciwnikami. Obie strony kandydowały po czterech mieszczan i po dwóch żydów. Niespodzianie jednak w ostatniej chwili rozeszła się wieść, że urzędnicy, głosujący w trzeciem kole, oraz część mieszczan postanowiła nie głosować absolutnie na żadnego z kandydatów żydowskich, skutkiem czego żydzi z obozu klerykalno-kahalnego, zebrani na nabożeństwie wieczornem w synagodze, rozpoczęli natychmiastową agitacyę za listą „wszechżydowską“ o sześciu żydowskich kandydatach, czego rezultatem jest wybór dwóch żydów z listy opozycyjnej i dwóch z listy oficyalnej, dwóch zaś kandydatów samodzielnych upadło małą tylko ilością głosów. Nielojalność wyborców żydowskich trzeciego Koła, dająca się tylko w części wytłumaczyć wyżej przytoczonemi okolicznościami, wywołała także depresyę w kołach umiarkowanych obywatelstwa żydowskiego. Obecnie rozważaną jest myśl skompensowania strat, poniesionych przez mieszczaństwo w Kole trzeciem, przez ustępstwa w Kole drugiem, gdzie na 60 wyborców, 50 jest żydów, oraz w Kole pierwszem (inteligencyi). Znamiennym jest też wynik wyborów i dla stosunków magistrackich. Zwyciężyła bowiem lista opozycyjna, z której wybrano czterech radnych.

Z naszych zdrojowisk. Dwa ostatnie zeszyty „Przeglądu zdrojowego“, organu polskiego Towarzystwa balneologicznego, poświęcone są kolejno zdrojowiskom w Krynicy i Żegiestowie. Jak zeszyt z czerwca nosił nazwę „Numeru Rymanowskiego“, zeszyt z 1 lipca jest „Krynickim“, a z 15 b. m. „Żegiestowskim“. Zeszyt „Krynicki“ zawiera rzecz o Krynicy, pióra p. Adama Grabowskiego, sekretarza namiestnictwa i zarządcy zdrojowego, dalej dra Bolesława Skórczewskiego „Historyę powstania i rozwoju zakładu zdrojowego w Krynicy, dra Stan. Lewickiego „Kilka słów o Krynicy w porównaniu ze zdrojowiskami obcemi“. — Numer „Żegiestowski“ zawiera rzecz o Żegiestowie pióra dra Tymoteusza Piotrowskiego. Pisze w nim także dr Józef Zanietowski (młodszy) o Swoszowicach. Oba zeszyty zdobią liczne ilustracye Krynicy i Żegiestowa.

Ze świata.

Walka z zapaleniem opon mózgowo-rdzeniowych. Z powodu, że w latach 1905 i 1906 choroba ta w niektórych okolicach państwa austryackiego osiągnęła znaczne nasilenie, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało przepisy zwalczania zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i wydało obecnie rozporządzenie zawierające owe przepisy. Pomiędzy innemi rozporządzenie to przepisuje, że osoby z otoczenia chorego, albo stykające się z nim, mają być poddane badaniu lekarskiemu i jeżeli zostaną stwierdzone bakteryologicznie u nich zarazki, należy je odosobnić, zwłaszcza jeżeli chore są na katar nosa, lub górnej części gardła. Desinfekcya ma obejmować głównie bieliznę, którą wystarcza wygotować w sodzie. Desinfekcya za pomocą pary materaców, kołder i t. p. nie jest potrzebna. Desinfekcya pomieszkania formalinem wskazana jest tylko w pomieszkaniach wilgotnych.

Samobójstwo Hromadki. Z Wiednia donoszą: Dziś wydobyte tu z Dunaju zwłoki Hromadki, byłego dyrektora Spółki zaliczkowej „Mercur“, która popadła w konkurs.

Krwawy samosąd terorystów. Niewypleniony dotąd bandytyzm i teror złodziejów i rzezimieszków warszawskich, zdobywa się dotąd na czyny, przypominające maffię sycylijską. Oto według dzienników warszawskich podajemy opis zajścia, jakie się zdarzyło onegdaj.

Około godz. 5 po poł. dwu młodych ludzi, dość przyzwoicie ubranych, pojawiło się na placu Muranowskim, gdzie stają bryczki, których woźnice podejmują się odwożenia podróżnych w kierunku Młocin. Młodzieńcy, po rozejrzeniu się, podeszli wreszcie do bryczki, na której siedział niejaki Stanisław Matuszewski, mieszkaniec Burakowa i zaproponowali mu, aby odwiózł ich do Łomianek. Matuszewski chętnie się zgodził. Kiedy znaleźli się blisko Młocin, jeden z podróżnych, wydobywszy rewolwer, wypalił do siedzącego plecami do nich Matuszewskiego. Kula ugodziła go między łopatki. Postrzelony woźnica runął na wznak do bryczki. Wówczas zabójcy dobyli noży i kilku pchnięciami w pierś dobili Matuszewskiego, poczem ściągnąwszy trupa z bryczki, zawlekli do lasu.

Świadkiem zbrodni był pastuszek, który dozorując opodal bydło, usłyszał huk i przybiegł na miejsce mordu. Zabójcy rzucili się ku niemu, lecz chłopak w mig się odwrócił i zaczął uciekać. Padło za nim kilka strzałów, na szczęście, bez skutku. Zaniechawszy pogoni, zabójcy wsiedli na bryczkę i odjechali. Zabity Matuszewski miał lat 24, według opinii był on złodziejem i nożowcem, którego obawiano się nietylko w miejscu zamieszkania, w Burakowie, ale w całej okolicy. Podczas niedawnych zamieszek trudnił się podobno bandytyzmem. Wzięto go do wojska, z którego uwolniony, nabył konia z bryczką i zarobkował furmaństwem.

Taki sam los spotkał przed kilku miesiącami brata Matuszewskiego. Tego również zasztyletowano w lasku młocińskim. I ten miał opinię r. b [illegible] i nożowca.

Katastrofa kolejowa pod Wilnem. Przed kilku dniami na stacyi Mołodeczno, zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, składający się z 35 wagonów, między któremi 33 było naładowanych cegłą i podkładami relsowemi, jeden próżny i jeden osobowy, rozbił się niemal doszczętnie około stacyi Mołodeczno.

Na 628 wiorście pod Mołodecznem, zauważył maszynista nienormalnie szybki bieg pociągu. Obawiając się wykolejenia, zaalarmował obsługę pociągową. Rzucili się wszyscy do hamulców, lecz wszelkie usiłowania pozostały bez skutku i wykolejenie nastąpiło. Pierwsza spadła z relsów lokomotywa; przednie jej koła wryły się głęboko w ziemię. Wagony w szalonym pędzie poczęły wpadać na przewróconą lokomotywę i z strasznym trzaskiem piętrzyć się jedne na drugich. Z liczby 35 wagonów 17 uległo zupełnemu rozbiciu, cały ich ładunek został zniszczony. Katastrofa została, według wszelkiego prawdopodobieństwa spowodowana znaczną pochyłością plantu kolejowego w tem miejscu.

Na dachu jednego z rozbitych wagonów znaleziono trupa konduktora Jana Słowaniewskiego. S. pozostawił żonę z pięciorgiem małych dzieci. Oprócz konduktora został również zabity pomocnik maszy-

nisty Nikiforow, którego znaleziono pod szczątkami wagonów w okropnym stanie. Maszynista Nagat, został śmiertelnie raniony; nadkonduktor Zniszczenskij, został raniony również poważnie. Z całego personalu służbowego, jeden tylko palacz, Raczkowski, nie odniósł żadnego szwanku. Raczkowski przywołał pracujących o 2 wiorsty od miejsca wypadku robotników kolejowych i począł ratować, jak umiał, nieszczęśliwych rannych. Wkrótce przybył specyalny pociąg, którym przyjechali lekarze, zwierzchność kolejowa, oraz robotnicy warsztatów kolejowych, którzy natychmiast przystąpili do naprawy linii. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe. Jest oczekiwany przyjazd ministra dróg komunikacyi Ruchłowa.

Około uporządkowania toru pracowało 300 robotników.

Czeska wystawa sztuki związku „Manes" otwartą zostanie w dniu 18 lipca w wołoskim Mezericzu (Wallachisch Meseritsch) na Morawach. Wystawa mieścić się będzie w gmachu gimnazyum. — Związek „Manes" rozesłał zaproszenia na otwarcie wystawy do wszystkich polskich instytucyj artystycznych i do pracy polskiej.

Katastrofa budowlana. Z Filadelfii donoszą: Zawalił się tu wczoraj ogromny dom towarowy. Dotąd wydobyto 10 trupów. Obawiają się, że liczba ofiar będzie bardzo znaczna.

„Dżihad". Jak wiadomo, musztehidowie z miast Nedżef i Kerbela, które są świętemi dla szyitów, znajdują się tam bowiem groby kalifa Alego i jego wnuka Husseina, ogłosili przeciwko szachowi Mohamedowi Alemu wojnę świętą, to jest „dżihad". Dotąd wojna święta nie została nigdy jeszcze ogłoszona przeciwko mahometańskim współwiercom i ten fakt najdosadniej świadczy, że pomiędzy obecnym szachem a narodem perskim otworzyła się niezgłębiona przepaść. Szach został wyklęty, ze społeczności szyitów perskich wykluczony, a tem samem pozbawiony tronu o wiele gruntowniej, niż to uczynił szeik-ul-islam z Abdul Hamidem. Wyklęcie nastąpiło z trzech powodów: ponieważ szach złamał przysięgę na Koran, ponieważ kazał działa skierować na moszeę Sir pachsalar i wreszcie znieważył musztehidów ze świętych miast.

Egzamin dojrzałości uczenic pryw. seminaryum naucz. żeńskiego p. Sebaldy Münnichowej w Krakowie, odbył się w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, pod przewodnictwem radcy szkolnego dyr. Romana Vimpellera. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Adamczykówna Józefa, Bernadzikiewczówna Eug., Bobówna Olga, Bujakówna Anna, Chojnacka Marya, Dąbrowska Agnieszka, Jarominkówna Józefa, Jendryjasówna Zofia, Maceluchówna Marya, Majkówna Marya, Małyskówna Wanda, Oczkowska Stefania, Peszkowska Janina, Popielówna Marya, Praislerówna Marya, Rablinówna Jadwiga, Thomallówna Otylia, Trompeterówna Janina, Węgrzynkówna Ludwika, Wojciechowska Marya. 18 uczenic otrzymało pozwolenie poprawienia postępu z jednego przedmiotu. 10 uczenic reprobowano na rok.

Z politechniki. P. Adam Hołubowicz, rodem ze Stryja, zdał na wydziale inżynieryi drugi egzamin państwowy.

Doktorat. P. Stanisław Dyboski, syn zaszczytnie znanego na polu pracy narodowej dra Antoniego Dyboskiego, notaryusza w Cieszynie, uzyskał na uniw. wiedeńskim stopień doktora prawa.

W Wiedniu otrzymał stopień doktora filozofii p. Bohdan Głuszkiewicz z Małnowa.

Zmarli.

Marya Przybyłkówna, przeżywszy lat 23, umarła w Krakowie.

Józef Benedykt Maziarz, słuchacz praw w uniwersytecie Jagiellońskim, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 23.

Z kalendarza. W piątek 16 lipca: NPM. Szkaplerznej i Eustachego; w sobotę 17 lipca: Aleksego w. i Marcelliny p.; w niedzielę 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamilli.

Wschód słońca 16 lipca o godz. 3 min. 51, zachód o godz. 7 m. 41; długość dnia 16 godzin min. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 14 lipca termometr doszedł od + 11·5 do 20·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 15 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·3 mm., termometru + 14·8 C.; wiatr zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W piątek: „Księżniczka dolarów".
W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę: „Żydówka".
W poniedziałek: „Księżniczka dolarów".
We wtorek: „Carmen".
We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Królowa Saby".

Dział ekonomiczny.

× **Spekulacye zbożowe.** — Jak z Nowego Jorku donoszą, panowała tam wczoraj na giełdzie zbożowej ogromna „haussa". Cena pszenicy podskoczyła o 1·30 koron na cetnarze metrycznym. Przyczyną tej „haussy" były operacye spekulacyjne t. zw. króla pszenicznego, Patena, który już w kwietniu i maju b. r. spowodował przez swoje spekulacye ogromne podwyższenie cen pszenicy. Teraz wykonał Paten po raz drugi podobną spekulacyę, zakupując olbrzymią ilość pszenicy lipcowej, z powodu czego na wczorajszej giełdzie zabrakło pszenicy. — Paten zarobił wczoraj na giełdzie jeden milion dolarów.

× **Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi.** Rok szkolny rozpocznie się 1 września. Warunki przyjęcia: 1) Ukończony 13 rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego; 2) ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, należy adresować do dyrekcyi.

× **Regulacya Popradu.** Namiestnictwo lwowskie podaje do wiadomości, że dla projektowanej regulacyi rzeki Popradu od klm. 48·210 do klm. 45·250 odbędzie się wodno prawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w Andrzejówce 2 sierpnia i rozpocznie się o godzinie 10 przed południem obejściem uregulować się mającej przestrzeni. Komisya zbierze się przy klm. 48·210 przy granicy węgierskiej. Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłozone będą w urzędzie gminnym w Andrzejówce, a projekt w starostwie w Nowym Sączu, począwszy od 18 bm. przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Nowym Sączu, lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

× **Stała wystawa prób i wzorów w Warszawie.** We wrześniu b. r. otwartą zostanie w Warszawie, w gmachu Rotundy na Dynasach „Stała wystawa prób i wzorów przemysłu krajowego i zagranicznego (z wyłączeniem Niemiec), przedmiotów codziennej potrzeby". Wystawę urządza Towarzystwo akcyjne, założone ad hoc, a organizatorem jest inżynier Stanisław Sierkowski. Wystawa objąć ma okazy przemysłu, wytwarzającego przedmioty „codziennej potrzeby".

Znajdą się tam więc, począwszy od mniejszych motorów i maszyn oraz urządzeń niezbędnych dla drobnego i średniego przemysłu i rzemiosła, wszelkie okazy wytwórczości przemysłu oraz rzemiosł z zakresu „codziennej potrzeby", urządzenia mieszkań od planów budowlanych do ogródków i zabawek dziecinnych, materyały spożywcze surowe i gotowe, dział pedagogiczny szkół fachowych i rzemieślniczych, wreszcie surowe płody rolnictwa, leśnictwa i górnictwa, nadające się do importu do Rosyi, względnie eksportu za granicę. Z wystawą połączone będzie biuro pośrednictwa importowo-eksportowe, a z ogłoszonego przez organizatorów prospektu wynika, że idzie im przedewszystkiem o nawiązanie żywszych stosunków handlowych z Austryą — przedewszystkiem z Galicyą — i wyparcie importu pruskiego.

Adres komitetu organizacyjnego: Warszawa, Biuro wystawy stałej, Alea Jerozolimska l. 31. Wyjaśnień udzieli także biuro centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lipca.

Pruscy spekulanci na bruku lwowskim. Niejaki Schütter z Berlina, grasujący od kilku miesięcy we Lwowie jako reprezentant pruskiego towarzystwa „Deutsche Nafta-Actiengeselschaft" w Berlinie ponaciągał w sposób oszukańczy szereg osób zarobkujących w przemyśle naftowym i zniknął w tych dniach ze Lwowa. Sprawa w oświetleniu „Kuryera Lwowskiego" przedstawia się w następujący sposób: Tow. „Deutsche Nafta-Actiengeselschaft" miało z początku na celu skupywanie terenów i kopalń naftowych w Borysławiu i w Tustanowicach, następnie przerzuciło się jednak i na sam handel ropą i w tym celu założyło filię we Lwowie przy ul. Kopernika l. 12 i postawiło na jej czele „dyrektora" Schüttera z Berlina i p. Lindenbauma z Drohobycza. Schütter odrazu wśród nafciarzy wybił się na jednego z najwybitniejszych interesentów, gdyż sprzedawał po kilkadziesiąt i kilkaset cystern dziennie, spekulując na zniżkę i pobierając od kupujących zaliczki, dochodzące czasem do wysokości 20.000 koron. Pozyskał jednak Schütter zaufanie z tego powodu, że towarzystwo, którego był reprezentantem; zakupiło w Stryju rafineryę i ponieważ było po części akredytowane w tutejszej filii praskiego banku kredytowego. Nie wiedzieli jednak interesenci, że dyrekcya tego banku zabezpieczyła poprzednio bank przed ewentualną stratą przez zaintabulowanie się na rafineryi, i że tak w zawieraniu samoistnych interesów, jak i w akredytowaniu, praski bank szedł tylko do wysokości kaucyi. Kiedy w przemyśle naftowym nastąpiło pewne uzdrowienie, ceny szybko szły do góry i zbliżał się termin, w którym „Deutsche Nafta-Actiengeselsshaft" miało dostarczyć ropy, Schütter wyjechał rzekomo na urlop i znikł, drugi reprezentant firmy, p. Lindenbaum, oświadczył, że towarzystwo nietylko nie może dostarczyć ropy, ale że on nie wie co będzie z pobraną zaliczkowo gotówką.

Wśród interesentów powstał ogromny popłoch. Okazało się bowiem, że Schütter sprzedał kolejno razem około 18.000 cystern ropy, które towarzystwo dostarczyć miało w czasie od 10 lipca do końca grudnia b. r. i że w razie niedostarczenia, różnica, licząc po cenie dzisiejszej, wynosi przeszło milion koron. W tej krytycznej sytuacyi dopiero interesenci zoryentowali się, że interesy odrazu nie były korzystne, skoro Schütter tylko sprzedawał, że brał jako zaliczkę każdą kwotę, jaką mu dawano i że sam nie kupił ani jednej cysterny.

Obecnie przyjechał z Berlina generalny dyrektor dr Freund i miał wprawdzie pertraktować z interesentami, zoryentowawszy się jednak w ogromie strat, jakie towarzystwo ma ponieść i dowiedziawszy się o całym szeregu „szlussów", rzekomo nieformalnych, wrócił do Berlina, nie pozostawiwszy żadnych dyspozycyj.

Gdyby nie doszło do jakiejś sanacyi i gdyby miały przepaść zaliczki, kilkunastu przemysłowców byłoby zrujnowanych. We wtorek odbyło się posiedzenie wierzycieli w obecności dyrektora filii praskiego banku, p. Dischego, który oświadczył, że bank z całą gotowością wierzycielom chce być pomocnym. Wybrano komitet, który wyjechał z p. Dischem do Berlina, celem przeprowadzenia pertraktacyj.

Staraniem dziennikarzy lwowskich odbędzie się w niedzielę 18 b. m., w parku zakładu zdrojowego w Lubieniu, festyn na dochód budowy schroniska, przeznaczonego dla literatów i dziennikarzy. Jak dotąd zapowiada się on doskonale — komitet bowiem przygotował mnóstwo niespodzianek dla gości, oraz cenne upominki. Po festynie i loteryi odbędzie się w sali zakładowej przedstawienie amatorskie, na którem kółko dramatyczne „Gwiazdy" odegra wesołą sztukę Przybylskiego „Szukajcie dziecka". Przedstawienie zakończy reunion. Ażeby jak najrychlej módz zdobyć fundusze pod budowę tego schroniska, komitet już teraz czyni przygotowania do niezwykle urozmaiconej zabawy festynowej, która się odbędzie w Lubieniu w niedzielę 8 sierpnia.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Teka autolitografij.** Artysta malarz p. Jan Wojnowski wzbogacił szczupłą u nas dziedzinę twórczości artystycznej w zakresie sztuki graficznej pięknem wydawnictwem teki autolitografij, wykonanych częścią w kolorach, częścią jednobarwnych ciemnych.

Teka, wydana w ozdobnej okładce, imitującej złocistą klamrę z pawiemi piórami, zawiera 9 plansz. Znajdujemy tu 5 kompozycyj pejzażowych w kolorach, w tej liczbie dwa wdzięczne motywa z plantacyj krakowskich, Floryańską bramą, motyw z rynku krakowskiego, z widokiem na Maryacki kościół. Trzy wygiowe doskonałe studya i jedno barwne studyum kwiatowe.

Całość przedstawia się, jako album wysoce interesujące doskonałem opanowaniem techniki graficznej i daje świadectwo stałego u nas rozwoju tej dotąd mało uwzględnianej gałęzi sztuki. Cena teki 30 kor. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **Nowe książki:**

Teodor Jeske Choiński: „Jakobini". Powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej. Tomów 2. Warszawa. Gebethner i Wolf.

Ks. Wł. Bandurski: „Ducha nie gaście" — Mowy i przemowy patryotyczne. Lwów. Nakład Gubrynowicza i Syna.

Zwycięstwo rewolucyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 16 lipca).

Klęska szacha.

Petersburg. „Now. Wrem." donosi z Teheranu, że wojska szacha po rozpaczliwym oporze **opuściły miasto.** Cała władza wykonawcza w Teheranie przeszła w ręce Bachtyarów.

Dzienniki rosyjskie wychwalają dzielność Lachowa i jego kozaków. Pomimo tego jednak, musieli oni ustąpić, wobec przeważającej siły nieprzyjaciół. Dzisiejsze dzienniki rosyjskie przyznają, że z Europejczyków, bawiących w Teheranie, nikt nie zginął, ani nie został zraniony.

Szach rozporządzał dwoma bateryami armat i 6-ma karabinami maszynowemi. Artylerya ta znajduje się obecnie w Sultanabadzie.

Rewolucyoniści objęli już administracyę Teheranu pertraktują obecnie z angielskim i rosyjskim posłem, celem przywrócenia trwałego porządku.

Wszyscy mieszkańcy Teheranu odnoszą się z wielkiem zaufaniem do rewolucyonistów, których entuzyastycznie powitali.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Teheranu:

Walka rewolucyonistów z wojskiem szacha już się **rozstrzygnęła. Wojsko szacha musiało ostatecznie cofnąć się do Sultanabad.**

Szach zdecydował się ustąpić z tronu. Abdykacyi jego należy się spodziewać może jeszcze w dniu dzisiejszym.

Walki w centrum miasta.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Teheranu: Bazary miejscami palą się. Centrum miasta jest zarazem centrum walki.

Poddanie się części Kozaków.

Petersburg. „Birżew. Wied." donoszą, że **część kozaków Lachowa w Teheranie poddała się rewolucyonistom.** Szach wprawdzie rozporządza silną artyleryą, ale nie ma odwagi ostrzeliwać miasta, obawiając się, że wywoła to interwencyę europejską.

Szach w poselstwie rosyjskiem.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu pod datą dzisiejszą, godz. 10 przed poł.:

Szach właśnie uciekł do poselstwa rosyjskiego. Delegaci angielskiego i rosyjskiego poselstwa **prowadzą pertraktacye** z rewolucyonistami.

Petersburg. Urząd spraw zagranicznych otrzymał z Teheranu wiadomość, że dotąd żaden Europejczyk nie poniósł szkody. Poseł rosyjski w Teheranie Sablin otrzymał najrozleglejsze pełnomocnictwo i od niego zależy ewentualna decyzya co do wkroczenia wojsk rosyjskich do Teheranu.

Szach abdykuje.

Berlin. „Berl. Tgblt" donosi z Teheranu: Przy wtargnięciu rewolucyonistów do miasta, **300 kozaków Lachowa przeszło do ich obozu. Szach oświadczył gotowość abdykacyi.** W tutejszem poselstwie rosyjskiem zapewniają, że wojsko rosyjskie nie wkroczy do Teheranu.

Kandydaci do tronu.

Petersburg. W tutejszych kołach dyplomatycznych oczekują lada chwila wiadomości o **detronizacyi szacha.** Na tron będzie powołany w takim razie jego syn, Ahmet Mirza, 11-letni chłopiec; z powodu nieletności jego ustanowiona będzie regencya, pod kierunkiem ministra Naser Mulka.

Poselstwo rosyjskie w Teheranie otrzymało polecenie opiekowania się szachem. — Z innej strony podnoszą kandydaturę do tronu perskiego ks. Sil-es-Saltaneha, brata zmarłego szacha, i mającego, zwłaszcza w południowej Persyi, wielką popularność, jako przyjaciela konstytucyi. Wykluczony on był od prawa do następstwa tronu, ponieważ był synem nie księżniczki, lecz niewolnicy, co według domowej ustawy dynastyi, wyklucza od tronu.

Prasa rosyjska przeciw interwencyi.

Petersburg. W prasie tutejszej nastąpił zwrot w kwestyi perskiej. Szereg tutejszych dzienników oświadcza się dziś **przeciw interwencyi rosyjskiej w Persyi.** Nawet „Now. Wremia" donosi dziś, że prawdopodobnie wojska rosyjskie **nie wejdą do Teheranu.** Sipah-dar chce wprawdzie zmusić Europę do interwencyi, jest ona jednak wątpliwą. Zresztą korpus rosyjski stanie w Kaswinie dopiero 19 b. m.

Dzienniki liberalne „Riecz" i „Słowo" **ostrzegają** energicznie rząd przed wkroczeniem do Teheranu. „Słowo" obawia się, że Rosya byłaby znowu politycznie zupełnie odosobniona. „Riecz" zaś wywodzi, że byłoby wielkim grzechem, popełnionym na ludzkości, gdyby Rosya użyła swoich wojsk w obronie złej sprawy.

Komunikacya w mieście.

Berlin. „Voss. Zeitung" donosi z Teheranu:

Do angielskiego urzędu telegraficznego obecnie dostęp jest niemożliwy. Komunikacya wewnętrzna w mieście odbywa się za pomocą telefonów. Natomiast linie telefonu międzymiastowego są przerwane.

Posuwanie się wojsk tureckich.

Konstantynopol. Mimo angielskiego i rosyjskiego protestu przeciw wysyłce wojsk tureckich ku granicy perskiej, odszedł wczoraj nowy transport wojsk tureckich ku granicy perskiej, do Urmii. Rząd turecki oświadcza bowiem, że obawia się, iż ruch rewolucyjny w Persyi może przenieść się na terytoryum tureckie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 lipca.

Słowieńcy wobec rządu.

Lublana. Organ liberalny „Slovenski Narod" występuje przeciw Sustersiczowi z powodu urządzonej przez niego obstrukcyi i wywodzi, że dla obalenia rządu obstrukcya ta była zbyteczną. W jesieni bowiem wystąpi rząd w parlamencie z wielkiemi wydatkami na wojsko i marynarkę, a nadto przedłoży wielki plan finansowy. Dla wszystkich tych spraw rząd nie ma większości. Zmiana systemu jest konieczną, a dążą do niej wszyscy Słowianie, nie wykluczając wielkiej części Koła polskiego.

Zmiany w generalicyi.

Praga. „Bohemia" donosi, że oprócz ustąpienia z komendy korpuśnej generałów Pino, barona Czibulki i Mörka nastąpią inne znaczne zmiany w najwyższej generalicyi.

Zeznania Nasticza.

Zagrzeb. Nasticz przesłuchiwany dziś w dalszym ciągu, jako świadek w procesie przeciw Serbom o zdradę stanu, przedstawia stosunki w Serbii jako beznadziejne. Gospodarka tamtejsza jest bezprzykładna.

W Serbii niema procesów o zdradę stanu. Jeżeli ktoś jest niewygodny, to go się usuwa, jak to było n. p. z braćmi Nowakowiczami, których zamordowano. O jakiejś wolności niema tam mowy.

Zeznania te wywołały wrzawę na ławach oskarżonych i obrońców.

Przewodniczący woła do oskarżonych: Przecież nie jesteście poddanymi serbskimi, a tak się irytujecie!

Oskarż. Pribicewicz woła: Wszystko, co dotyczy naszych braci, dotyczy i nas.

Nasticz zeznał w dalszym ciągu, że Pribicewicz pozostawał w stosunkach z dworem serbskim.

Podczas swego pobytu w Pradze, przekonał się świadek, że młodzież jest rozentuzyazmowana na rzecz rewolucyi.

Owacye dla Bülowa.

Berlin. Para cesarska była wczoraj wieczorem u Bülowa na obiedzie i zabawiła u niego do godziny 12 w nocy.

Wczoraj popołudniu deputacya Rady Związkowej, z nowym kanclerzem na czele, wręczyła Bülowowi order z wyrazami żalu z powodu jego ustąpienia.

Berlin. „Kreutz-Zeitung" donosi, że deputacya Rady związkowej udała się wczoraj wieczorem z nowym kanclerzem Bethmanem Hollwegem na czele do Bülowa i wręczyła mu adres pożegnalny. Na przemówienie Bethmana Hollwega wyraził Bülow zadowolenie, że Bethman został jego następcą.

Przeciw dynastyi.

Berlin. „Deutsche Tageszeitung" donosi z Belgradu, że w całym kraju szerzy się ogromnie agitacya przeciw dynastyi Karageorgewiczów. Obawiają się, że przyjdzie do wypędzenia tej dynastyi.

Depozyta sułtana.

Salonika. Delegaci banku niemieckiego i dyrektor banku otomańskiego wręczyli Abdul Hamidowi przywiezione depozyty, przeważnie papiery wartościowe, przedstawiające wartość blisko 7 milionów franków. Abdul Hamid własnoręcznie potwierdził odbiór tych papierów.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. Usiłowania Turcyi o uzyskanie pożyczki we Francyi rozbiły się. Deputacya, wysłana w tym celu do Paryża, wróciła bez żadnego rezultatu, rzekomo z powodu powołania niemieckiego generała Goltza dla reorganizacyi armii tureckiej, wobec czego Francya obawia się przyłączenia Turcyi do trójprzymierza.

Turcya w sprawie kreteńskiej.

Konstantynopol. Odpowiedź rządu tureckiego na notę mocarstw opiekuńczych Krety jest nadzwyczaj energiczna. Nota wywodzi, że wykluczona jest wszelka propozycya, którąby w jakikolwiek sposób naruszała prawa zwierzchności sułtana na Krecie. Turcya zgodziłaby się, co najwyżej, na zaprowadzenie autonomii na Krecie, podobnej do autonomii, jaką posiada wyspa Samos.

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

Ateny. W prowincyi Elis trzęsienie ziemi zniszczyło kilka miejscowości. Szkoda jest wielką. Blisko 10 osób zginęło.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 lipca.

Zjazd internistów polskich w Krakowie. Zjazd internistów polskich, który obbędzie się w b. m., w naszem mieście, zapowiada się nader pięknie. Uczestnictwo swoje w obradach zjazdu zgłosiło dotychczas 113 lekarzy ze wszystkich dzielnic Polski. Namiestnictwo lwowskie na zjazd wydelegowało, jako swojego przedstawiciela, protomedyka dra Merunowicza.

Z ramienia warszawskiego Towarzystwa lekarzy na zjazd do Krakowa przybędą: dr Alfred Sokołowski i dr Maryan Jakowski. Nadto wysyłają na zjazd w Krakowie swoich przedstawicieli wszystkie redakcye fachowych pism lekarskich w Warszawie. I tak redakcya „Medycyny" i „Kroniki lekarskiej" dra Józefa Zawadzkiego, redakcya „Gazety lekarskiej" dra Mikołaja Rajchmana i dra Alfreda Sokołowskiego. Z ramienia redakcyi poznańskich „Nowin lekarskich" przybędzie dr Gantkowski. — Podnieść również należy, że ministerstwo wojny udzieliło pozwolenia lekarzom wojskowym do wzięcia udziału w obradach zjazdu internistów.

W pościgu za mordercą. Krakowskie władze bezpieczeństwa publicznego poszukują energicznie mordercę dra Halbreicha w Bielsku, który po dokonaniu zbrodni, być może, że umknął w kierunku Krakowa, pragnąc zatrzeć po sobie ślady w jakiemś większem mieście.

Morderca miał być ubrany w garnitur ciemnozielonego koloru, takiegoż koloru kapelusz filcowy i białą krawatkę.

Wystawa w Częstochowie otwartą zostanie uroczyście w dniu 5 sierpnia o godz. 11 przed południem. Uroczystość otwarcia będzie poprzedzona przez nabożeństwo na Jasnej Górze, o godz. 10 rano. Wystawę poświęci O. Rejman, przeor Ojców Paulinów.

W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu głównego wystawy, pod przewodnictwem wiceprezesa Małkowskiego, z udziałem władz administracyjnych, na które przybył b. prezes Koła polskiego w Dumie, p. Roman Dmowski, jako delegat od komitetu, mającego zająć się przyjęciem Czechów w Warszawie. Omawiano sposób przyjęcia Czechów, mających przybyć na wystawę dnia 11 sierpnia. Uchwalono wybrać komisyę z 5 członków komitetu głównego, mającą zwrócić się do obywateli miasta, ziemian przez Towarzystwo rolnicze, wreszcie do Tow. kupców polskich, celem zorganizowania odpowiedniego komitetu.

Z Warszawy. (Mecenas muzyki. — Nowy dziennik żydowski. — Nowa akcyza od tytoniu).

— Książę Władysław Lubomirski, który już od dawna gorliwie pracuje na polu muzyki, zorganizował teraz pod dyrekcyą Fitelberga wielką orkiestrę symfoniczną, złożoną z 70 muzyków, wynajął salę Filharmonii warszawskiej na 120 wieczorów przyszłego sezonu zimowego (od września do maja) i myśli dać 120 wielkich, wspaniałych koncertów.

— Ukazał się dziś pierwszy numer nowego dziennika żargonowego pod nazwą „Di Naje Welt" (Nowy Świat).

— Obecnie wchodzi w wykonanie nowa, podwyższona akcyza na wyroby tabaczne. Korzystając z nowych przepisów, niektóre z tutejszych fabryk rozpoczęły wyrób nowego gatunku tanich papierosów.

Ostatnie telegramy.

Zwiększenie kompetencyi dyrekcyj kolejowych.

Wiedeń. Minister kolei wydał rozporządzenie do dyrekcyj kolei państw. i północnej i kierownictwa kolei w Czerniowcach okólnik, w sprawie pewnych reform administracyjnych.

Mianowicie do zakresu dyrekcyj kolei państwowych należeć będą odtąd: tworzenie nowych przystanków, zamiana przystanków na stacye, normalny awans urzędników we wszystkich klasach służby — obsadzanie posad VII i VIII rangi z wyjątkiem stanowisk kierujących, przyznawanie zapomóg, wreszcie ugody w sprawie procesów o odszkodowanie do wysokości 1200 kor.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·40 Renta majowa 95·95. Renta koronowa węgierska 95·05. Akcye austr. zakł. kred. 637·75. Akcye węg. zakł. kred. 751·—. Akcye Anglobanku 297·50. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 450·75. Akcye kolei państwowych 724·—. Lombardy 108·75. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 670·—. Akcye tytoniowe 378·—. Alpiny 642·50. Rima-Muranyi 585·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 185·75. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·25. Tow dyskontowe 187·—.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 lipca. Pszenica na październik 13·81 do 13·89; pszenica na kwiecień od 14·05 do 14·06; żyto na październik 10·11 do 10·12; owies na październik od 7·69 do 7·70; kukurydza na lipiec od 7·87 do 7·88; kukurydza na sierpień od 7·98 do 7·99, kukurydza na maj 1910 r. od 6·93 do 6·94; rzepak na sierpień od 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane, pochmurno.

Naszym przemysłem zwalczajmy Niemców!

Powagi fachowe uznały Hofa polskie pasty do obuwia i metali za najlepsze ze wszystkich obcych i krajowych wyrobów.

Miliony ludzi czyszczą tylko pastami

„HOFA“

które cieszą się światową sławą.

Laboratoryum 4-te Technologii chemicznej c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie orzeka (streszczenie)

Czyściwo dla metali.

Przedstawiona do zbadania **pasta do metali** przez WP. **Stanisława Hofa w Krakowie,** okazały przy badaniu następujące rezultaty.

Czyściwo to jest tłuste, smarne, ciemno zabarwione, **słabo kwaśne,** czyści metale **łatwo i dobrze,** nadając im **ładny połysk i nie pozostawiając na metalach rysów.**

Kompozycyą i sam wyrób należy uważać za **dobre;** po oczyszczeniu metal, jak to ma miejsce zwykle, powinien być wytartym do suchości.

We Lwowie, dnia 8-go grudnia 1908.

Pasta obuwiowa.

Składa się z terpentyny, wosku i czarnego barwnika anilinowego.

Badana pasta obuwiowa **nie zawierając sadzy, spodium i kwasu siarkowego,** posiada skład

korzystniejszy

od innych tego rodzaju wyrobów i niewątpliwie przewyższa je pod tym względem.

Prof. Br. Pawlewski m. p.

Dyrekcya c. k. Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu.

Wielmożny Stanisław Hof **w Krakowie.**

Pańską pastę do bucików zbadaliśmy i orzekamy, że takowa składa się **z najlepszej jakości tłuszczów** i to tylko takich, które skórze **nie szkodzą,** nie powodują jej twardnienia i łamania się, lecz **utrzymują ją** w stanie **miękkim i trwałym.** Oprócz barwnika anilinowego nie zawiera ta pasta **żadnych innych** substancyi.

Jako środek do czyszczenia osiąga **niebywały skutek** nadając obuwiu **silny, suchy połysk** i przez to zapobiega przylepianiu się pyłu.

Wiedeń, 4 listopada 1908.

Dyrekcya c. k. Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiadniu

„HOFA“ pastą niech czyści każdy, komu zależy na długiem używaniu obuwia. 828 7 10

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY-FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **władki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta.

Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 2337 71 100

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali rodzinie serdeczne współczucie i oddali ostatnią posługę c. i k. kapitanowi 90 pułku piechoty ś. p. Walentemu Nowakowi, zmarłemu 25 czerwca b. r. w Bochni, a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu, zacnym Kolegom 90 p., przedstawicielom załogi bocheńskiej, Przyjaciołom i Znajomym, składa z głębi serca płynące podziękowanie.

Matka i rodzeństwo.

W Bochni, 10 lipca 1909. 4588

Pralnia Warszawska chemiczna

w Nowym Sączu, ul. Matejki l. 3,

przyjmuje do czyszczenia suknie, ubrania męskie, dywany, portyery, firanki i t. d., również bieliznę białą, koszule męskie i kołnierze do prania i prasowania. 4594 1 3

Zmiana lokalu!

Zawiadamiam, że z dniem 1 lipca 1909 roku przeprowadziłem się z ul. Brackiej l. 6, na ulicę

Floryańską l. 1, I. p.

(narożnik gł. Rynku)

Z poważaniem

Stanisław Miś.

Telefon Nr 210. 4597 1 10

3 pokoje

kuchnia, przedpokój i t. d., na piętrze, od 1 sierpnia b. r. do wynajęcia. — Podgórze, ul. Podskale 1. 4592 1 3

Kandydat adwokacki

katolik, z uprawnieniem do substytucyi, poszukuje posady od 1 sierpnia 1909. Zgłoszenia: Dr Ignacy Szado, Wien, VIII, Schlösselg. l. 7, III/18. 4586 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 157 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Przepisywanie i powielanie

pism na maszynach, ulica Gołębia 16, Kraków. — Tamże przybory do maszyn, papiery woskowe, maszynowe, cyklostylowe, farby etc. 4447

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia **w aptece Wiszniewskiego.** 21 26 0

Panienka

intelig., spędzić może wakacye przy rodzinie na wsi, za przerobienie francuskiego z trzeciej licealnej. Adres: **E. R., Zagórzany.** 4587

Starszy pomocnik gospodarczy

kawaler, z kilkuletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady. Skromne wymagania. **Broczkowski,** Kraków, Sławkowska 9. 4595 1 3

Pomocnik biurowy

obznajomiony z manipulacyą sądową i adwokacką, piszący biegle na maszynie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod: **A. W.** poste restante **Tarnów.** 4585 1 3

Panna 17 letnia, inteligentna, z ukończonym II kursem sem. naucz., pragnie przyjąć posadę bony lub do towarzystwa starszej osoby od 1 sierpnia, najdalej od 1 września. Wiadomość: **Z. S.** poste rest. **Kęty.** 4596 1 2

Niebywała taniość!

Największa Krakowska Owocarnia przy **ulicy Szewskiej l. 25** poleca codziennie

świeże, wyborowe morele ½ kg. 20 hal.

Również wszelkie inne owoce po najniższych cenach. Zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

4598 1 3 Z poważaniem **B. Anis.**

Pomocnika

starszego, zdolnego ekspedyenta przyjmie zaraz skład sukna F. & E. Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3.

Zgłoszenia z prowincyi z fotografią i odpisami świadectw, których się nie zwraca. 8719 15 0

⚒ KOPALNIA BORY ⚒

Nowy szyb Sobieski.

Pierwszorzędny węgiel krajowy.

Najwyższa siła ciepłoty (6414 kaloryi)

Węgiel bez miału i bez kamieni. Dostawa do piwnic od 20 ctn. cłowych począwszy. 4578 1 10

Wyłączna sprzedaż

dla Krakowa, Podgórza i okolicy u firmy

Adolf Blumenfeld

Kraków, ul. Pawia 12. Telefon Nr 59.

L. 1108. 4555 1 3

Konkurs

na posadę **likwidatora** powiatowej kasy oszczędności w Bochni, z płacą roczną 2000 koron, dodatkiem na mieszkanie 400 koron, prawem do 5-ciu poborów 5-cio letnich po 200 koron i emeryturą.

Od kandydata wymaga się nieprzekroczonego 40-go roku, ukończenia akademii handlowej, tudzież odbytej praktyki przy zakładach finansowych. — Kandydaci z praktyką kas oszczędności będą mieli pierwszeństwo.

Pierwszy rok służby uważany będzie za prowizoryczny, poczem może nastąpić stabilizacya.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnosić najdalej do **15 sierpnia b. r.** do Dyrekcyi powiatowej Kasy oszczędności.

Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności w Bochni,

dnia 12 lipca 1909.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Clou najcelniejszych świat. atrakcyi wypełni program od 1 lipca 1909.

Wenecyanin **Ernesto Bellini,** będący ogólnym podziwem świata naukowego jako telepatyczna zagadka wszystkich miast stołecznych. Następnie niezrównani w sztuce plastycznej jako rzeźby w bronzie **„Żywi 5 Olympiers“.** Dalej **Ronsdorf,** kwartet śpiewacki. **The four Durchams,** nowości na instrumentach muzycznych. Znany wiedeński komik **Józef Steidler. Charles Pauly,** imitator, Duet **Clarence i Mina Bermony,** złożą się na całość spędzenia przyjemnie wieczoru i zadokumentują staranie za okazywane liczne poparcie P. T. Publiczności.

2761 70 0 Z głębokiem uszanowaniem **Jan Mrożyński.**

Zakopane „HYGEA” Krupówki 78

(w ogrodzie z rozległym widokiem na góry)

Pensyonat Odżywczy — Zakład Dyetetyczny i Wodoleczniczy

Kuchnia doskonała. Przy specyalnych cierpieniach dyetetyczna. Ogromne werandy do kuracyi klimatycznej. Zabiegi wodolecznicze. Masaże. Wanny ciepłe i gazowe. Pokój z całem utrzymaniem 6 do 12 kor. dziennie. Przez maj i czerwiec o 25% taniej. 4571 1 10 Właścicielka **M. Turzyma.**

Lecznicze sardynki

dla **Dyabetyków** chorych na żołądek, gościec i nerki.

2972 26 34

Specyalne leczenie wodą karlsbadzką.

Najlepsza oliwa. Wybierane rybki.

Bezwarunkowo bez żadnej przyprawy.

Pierwszorzędny środek leczniczy.

12 puszek kor. 19·20 opłat. za zaliczką.

Fabryka sardynek Giovanni Depangher & Co., Tryest.

Cenniki na żądanie za darmo. — Setki podziękowań. — Dostać można wszędzie. — Główne zastępstwo na **Kraków: Edward Schmal.**

Piątek ostatni dzień!

Kraków, plac przy ulicy Żabiej obok rogatki Wolskiej.

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki M-me Solange d'Atalide.

DZIŚ

W piątek dnia 16 lipca 4612

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE

NOWOŚĆ! KSIĄŻĘ ORLOFF NOWOŚĆ!

Siwosz tresowany w wyższej szkole jazdy przez Dyrektorkę M-me Solange d'Atalide.

NOWOŚĆ! RODZINA BROWN NOWOŚĆ!

nadzwyczaj komiczna scena jazdy.

NOWOŚĆ! MONS. GILBERT NOWOŚĆ!

„Rozbicie okrętu“, pantomiczna scena na koniu.

NOWOŚĆ! Les Frères GOMBERT NOWOŚĆ!

francuscy muzykalni klowni.

Podziękowanie.

Wyjeżdżając, pozwalam sobie Szanownym mieszkańcom Krakowa i okolicy złożyć serdeczne podziękowanie za liczne odwiedziny. Niemniej serdecznie dziękuję tutejszej prasie, a w pierwszym rzędzie władzom za łaskawe poparcie pod względem utrzymywania porządku i bezpieczeństwa. Żegnając piękny Kraków, nie na zawsze, wołam: **„Do widzenia!“** — Z poważaniem

M-me Solange d'Atalide.

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 31 80

Dwór Łętownia Dolna

ma **do wynajęcia kilka pokoi** z całem utrzymaniem. Okolica prześliczna, powietrze górskie. Kościół, poczta w miejscu. **M. W., Łętownia Dolna,** ad Jordanów. 4527 3 3

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa.

Lakiery do podłóg ze znanych firm L. Marxa i O. Fritzego, jak również z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie. 4329 1 2

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo lakierowe. „Linoleum“ do podłóg. — Wosk podłogowy „Parkiet Rose“ — polecają

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. Kraków. Linia A-B

Starszego pomocnika

do handlu korzennego i delikatesów poszukuje od 15 lipca firma **A. Liebeskind, Kraków,** Floryańska. 4387 3 3

Ważne dla letników!

krajowy Związek mleczarski w Stryju wysyła co dzień świeże **masło deserowe** po **2 K 30 h.** 4114 8 8

SKLEP

przy bardzo ruchliwej okolicy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wyjaśnień udzieli firma Stanisław Stec, Karmelicka 10. 4453 3 3

Morele Zaleszczyckie I gat. 4 K 80 h. Wiśnie hiszpańskie 4 K 80 h, wysyłam świeżo rwane w 5 kg. koszykach. franko za zaliczką S. WENKERT, eksport owoców w Zaleszczykach. 4513 4 4

W Zakopanem

do sprzedania lub zamiany na kamienicę 2 wille przy ulicy Chałubińskiego z dużemi parcelami zalesionemi, z których jedna łączy 2 ulice, nadto 2 domy czynszowe przy ulicy Krupówki i kilka parcel budowlanych. Cena i warunki ze względów familijnych nader przystępne. — Wiadomość: Dr Józef Wieselmann, Zakopane. 4440 5 15

Wiśnie hiszpańskie - świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką 4 K 80 h. — **S. Ritter w Zaleszczykach.** 4437 5 5

E. XIV 2656/8. 4548
24

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Karoliny Feuereisenowej, zastąpionej przez adw. Dra Izydora Feuereisena w Podgórzu i Kasy oszczędności miasta Krakowa, odbędzie się **dnia 2 września 1909 r. o godzinie 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 34 w Krakowie, ul. św. Jana l. 22, licytacya: a) realności lwh. 806 w Krakowie, przy ul. Rajskiej l. or. 22 (piekarni) parcela lk. 1882 bud. dom murowany parterowy z jednopiętrową oficyną; b) realności lwh. 2547 w Krakowie, przy ulicy Rajskiej obok realności lwh. 806 parcela gruntowa lkat. 1682/7, na której stoją dwa budynki drewniane, obie realności lwh. 806 i lwh. 2547 nie mają przynależytości.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione: realności lwh. 806 na kwotę 48.236 K, a realności lwh. 2547 na kwotę 19.815 K.

Najniższa cena wynosi realności lwh. 806 kwotę 24.118 K, a realności lwh. 2547 kwotę 9.907 K 50 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 41.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIV.

Kraków, dnia 17 czerwca 1909.

Poszukuję praktykanta

do handlu korzennego i win, **Józef Aleksandrowicz w Jordanowie.** 4559 2 3

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 4348 10 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Sok malinowy

naturalny, bez cukru, każdej ilości, wysyła po 1 kor. za litr **Droguerya w Kołomyi.** 4566 2 5

Inteligentne panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, zajęć biurowych znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej. Korzystać mogą bezpłatnie z konwersacyi francuskiej, niemieckiej; fortepian w miejscu, mieszkanie piękne, słoneczne, z wszelkiemi wygodami i łazienką. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielskie, Kraków, Szewska 20, II piętro. 4485 2 12

Najlepsze cukry deserowe Siermontowski

Kraków, Bracka.

4583 1 10

WILLA „LEONÓWKA“

RABKA - SŁONE

20 pokoi do wynajęcia i cała do sprzedania lub parcele budowlane. **H. Wierzycki, Tarnów.** 3221 5 0

MARKA OCHRONNA

Chokolat Hoff

Najsłynniejsza marka Jana Hoffa fabryka kakao i czekolady · WIEDEŃ-STADLAU

Zastępstwo na Kraków: **HENRYK PERLBERGER** ul. św. Sebastyana 29. Telefon 935. 2214 29 53

Apteka w Dukli

poszukuje **aspiranta** dobrze poleconego, z jednoroczną praktyką od 15 sierpnia b. r. 4463 3 5

Każda pani i panna

może środkiem przezemnie samą wyprobowanym osiągnąć w krótkim czasie **pełny, jędrny biust.** Mój wynalazek jest rzetelnym, nieszkodliwym, napewno działającym środkiem, za który daję zupełne poręczenie. Polecenia pań z wysokich sfer, tudzież artystek. Zwracam uwagę, że **tylko ja** znam tajemnicę, a wszelkie inne środki są lichemi naśladownictwami. Przesyłka pod największą dyskrecyą. Do zapytań dołączyć markę za 20 hal na odpowiedź. **Poręczenie na piśmie.**

Zofia Illek, Ołomuniec 2 (Morawa).

4556 1 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski